CZWARTEK-ŚRODA
07-13|2|2023

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759
19
9 772956 275009

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2956-2759 NR INDEKSU 44295X \\\ NAKŁ.AD 10 248 NR 19 (19)

NASZA RYBA TO DOBRA RYBA

Fot. Zbigniew Woźniak

SPORT CODZIENNIE

ORNETA WRÓCIŁA PO WIELU LATACH \20

RAJD BARBÓRKA ZAKOŃCZYŁ SEZON \21

KUŚ: TRANSFERY LUBIĄ CISZĘ \22

JUBILEUSZ ABP. JÓZEFA GÓRZYŃSKIEGO \3

JEDNI NAD PRZEPAŚCIĄ, DRUDZY MOGĄ PRZETRWAĆ \4

PIES MARZNIE? WŁAŚCICIELOWI GROZI NAWET WIĘZIENIE \8

UZALEŻNIENIE NISZCZY NASZE DZIECKO \11

1251230TBR-E-K

eprasa.pl 1e5b713ddf

OKRĄGŁY MILION NA MIKOŁAJKI

Niezły prezent na mikołajki zrobił sobie ktoś w Iławie. W sobotnim losowaniu Lotto padły dwie „szóstki" (w Łodzi i Katowicach) oraz jedna „szóstka" w Lotto Plus w Iławie. Tu gracz sam wytypował szczęśliwe liczby i wygrał równo 1 000 000 zł. A jego szczęśliwe liczby to: 5, 12, 26, 38, 39, 43. Warto dodać, że to już druga główna wygrana w Lotto Plus w Iławie. Ale nie najwyższa, bo siedem lat temu ktoś wygrał tu w Lotto aż 12,3 mln zł.

Sobotnia wygrana w naszym regionie to kolejna w ostatnich dniach, bo niedawno szczęście uśmiechnęło się do mieszkańca Ostródy. Szczęściarz wygrał w Eurojackpot 730,4 tys. zł, a wcześniej mieszkaniec Olsztynka również w Eurojackpot zgarnął prawie 2,2 mln zł.

Na Warmii i Mazurach, jak do tej pory, najwyższa wygrana padła 13 lat temu w Elblągu, gdzie ktoś wygrał w Lotto 24,6 mln zł. Rekordowa, jak dotychczas w Polsce, wygrana w grach liczbowych padła w ubiegłym roku w Eurojackpot w powiecie krotoszyńskim (Wielkopolska) i wyniosła aż 213,6 mln zł.

JUNIOR UMIERAŁ NA ŁAŃCUCHU

Niestety wolontariuszy OTOZ Animals Braniewo zaalarmowano za późno. Pozbawiony jedzenia i wody Junior trafił do lecznicy, ale nie udało się go uratować. Najpierw sąd skazał jego właściciela na karę grzywny w wysokości 2,5 tys. zł. Na tyle wyceniono życie psa i męczarnie, które z winy człowieka przeżywał. OTOZ Animals zaskarżyło ten wyrok. Teraz jego właściciel został skazany na karę 10 miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnych prac w wymiarze 20 godzin miesięcznie.

„SZESNASTKA" ZNOWU SIĘ ODDALA

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie po raz kolejny przedłużyła postępowanie w sprawie decyzji środowiskowej dla odcinka S16 od Mrągowa do Ełku. Tym razem do końca stycznia przyszłego roku. Jak długo sprawa może jeszcze się ciągnąć?

W grudniu miną trzy lata, odkąd drogowcy złożyli wniosek do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie o wydania decyzji środowiskowej dla wybranego odcinka S16 od Mrągowa do Ełku. Postępowanie w tej sprawie było przedłużane, ostatnio do 30 listopada. Teraz stało się podobnie i postępowanie przedłużone do 31 stycznia 2024 roku.

PRZYBYŁO NAM TERYTORIALSÓW

— Przysięga wojskowa to przyjęcie na siebie ogromnej odpowiedzialności – za naszą Ojczyznę i naszych bliskich. Dziś możemy z dumą powiedzieć, że stanęliśmy na wysokości naszego pierwszego żołnierskiego zadania — tymi słowami jedna z żołnierek 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej podziękowała wszystkim za trud włożony w szkolenie podstawowe, które odbywało się w Braniewie. Blisko 100 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej złożyło tam uroczystą przysięgę. Ochotnicy, pochodzący z różnych miejscowości województwa warmińsko-mazurskiego, zakończyli nią 16-dniowe szkolenie.

Nowi żołnierze podkreślali, że nie było lekko – szczególnie ze względu na śnieg i mróz, które dały się we znaki. Ale trudności te rekompensowało zdobywanie nowej wiedzy i umiejętności.

— Nastawiałam się, że będzie trudniej — mówi szer. Marta. — Instruktorzy bardzo nam pomagali, poświęcali nam dużo czasu, nigdy nie było problemu z dodatkowym wytłumaczeniem jakichś kwestii czy indywidualnym podejściem. Szkolenie było naprawdę na wysokim poziomie, przy bardzo dużym zaangażowaniu prowadzących. Poza tym podchodzono do nas po przyjacielsku: zawsze mogliśmy liczyć na wsparcie i pomoc w różnych sytuacjach. Były też trudniejsze chwile i chyba każdy miał jakiś kryzys, bo dla wszystkich z nas było to zupełnie nowe doświadczenie.

Wojska Obrony Terytorialnej liczą 38,5 tys. żołnierzy. Około 10 proc. z nich to żołnierze 4W-MBOT – najliczniejszej w tej chwili brygady w całej formacji. Służą oni w batalionach w Braniewie, Morągu, Olsztynie, Giżycku i Ełku.

SĄD SKAZAŁ LEKARZY

Sąd Okręgowy w Olsztynie skazał lekarkę za kradzież morfiny z oddziału i jej zażycie na dyżurze, a jej przełożonego, zastępcę dyrektora szpitala, za zbagatelizowanie tego zdarzenia. Lekarka ma zakaz wykonywania zawodu przez cztery lata. Została też skazana na karę 10 tys. zł grzywny.

To, że lekarka zażyła morfinę, zauważył personel medyczny i poinformował ordynatora oddziału. Przełożony natychmiast odsunął lekarkę od pracy i napisał notatkę służbową do zastępcy dyrektora szpitala. Tego zaś prokuratura oskarżyła „o ukrycie i podrobienie zaadresowanej do niego notatki służbowej". Wspomniany zastępca dyrektora szpitala został skazany na 7,5 tys. zł grzywny.

STRAŻAK Z OSP Z BARTĄGA URATOWAŁ MĘŻCZYZNĘ W WARSZAWIE

Druhem się jest, a nie bywa. Udowodnił to Radek Olak, który jest strażakiem w OSP w podolsztyńskim Bartągu. Będąc w Warszawie z grupą znajomych, zauważył starszego mężczyznę, który samotnie, w samej koszuli przemierzał ulicę mroźnej stolicy. Natychmiast podszedł do mężczyzny, żeby zapytać, dlaczego chodzi po takim mrozie bez kurtki. Jak się okazało, mężczyzna ma problemy z pamięcią, zgubił się i nie wiedział, jak dojść do domu. Strażak z Bartąga od razu zaoferował mu swoją pomoc i zaprowadził mężczyznę do pierwszego napotkanego sklepu, żeby nieco ogrzać wyziębionego seniora.

Tam wezwał policję i pogotowie.

— Kochani, nie bądźcie obojętni na takie sytuacje – zwłaszcza w okresie zimowym, kiedy bardzo łatwo o wychłodzenie organizmu — apelują strażacy z Bartąga.

KATOWAŁA SYNKA, BO CHCIAŁA MIEĆ CÓRKĘ?

Prokuratura Okręgowa w Olsztynie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko rodzicom niemowlaka katowanego przez kilka miesięcy. Zdaniem śledczych dziecko biła matka. — Opis obrażeń, jakie miało dziecko, zajmuje półtorej strony A4; to są bardzo drastyczne opisy — mówi rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski.

Według nieoficjalnych informacji przekazywanych wcześniej przez osoby znające Michalinę P. wynikało, że powodem katowania przez nią dziecka mógł być fakt, że urodziła syna, choć bardzo chciała mieć córkę. W mediach społecznościowych kobieta pokazywała niemowlę ubrane w dziewczęce ubranka i podpisem „Marysia".

Ojca dziecka oskarżono o to, że będąc zobowiązanym jako ojciec do sprawowania opieki nad małoletnim dzieckiem „naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez zaniechanie sprawowania nad nim opieki polegającej na braku realnego zaangażowania się w proces opieki nad dzieckiem".

Ojciec o prawdziwej płci dziecka dowiedział się dopiero po zatrzymaniu.

OPRAC. IH

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 1e5b713ddf

JUBILEUSZ ABP. JÓZEFA GÓRZYŃSKIEGO

Dokładnie 10 lat temu z rąk Kardynała Kazimierza Nycza sakrę biskupią otrzymał ks. Józef Górzyński. Rok później objął funkcję arcybiskupa metropolity warmińskiego. Niespełna pół roku temu zasiadł w Radzie Stałej Komitetu Episkopatu Polski.

To prawda. Mija równo dekada — przyznaje ksiądz Marcin Sawicki, rzecznik Kurii Archidiecezji Warmińskiej. — Nie będzie jednak żadnej oficjalnej uroczystości — zastrzega.

Warmińscy księża nie chcą oficjalnie wypowiadać się o swoim pasterzu. Tłumaczą, że podwładnemu nie wypada. Prywatnie przyznają jednak, że arcybiskup Józef Górzyński dał się poznać wszystkim jako bardzo dobry organizator. To zasługą jego administracji jest powstanie tak ważnej placówki jak Muzeum Archidiecezji Warmińskiej, które skrywa prawdziwe rarytasy zarówno sztuki kościelnej, jak i białe kruki wydawnicze. Jest też coraz częściej zauważane na muzealnej mapie kraju.

fot. Zbigniew Woźniak

Blisko 1000 młodych katolików z całej diecezji spotkało sięw Mrągowie na tegorocznej Przystani Młodych

— Życie po chrześcijańsku w świecie tworzy i objawia wspólnotę Kościoła. Tu od każdego z nas wierzących zależy, jaka to jest wspólnota — przypomina katolikom Arcybiskup Józef Górzyński, Metropolita Warmiński w swoim liście na Adwent 2023 roku

DEKADA

Ostatnia dekada to także czas, w którym zostało zabezpieczonych wiele bezcennych zabytków architektury kościelnej na terenie archidiecezji, a część z nich odzyskała swoją świetność. To także zasługa metropolity warmińskiego, który „z urzędu" dba nie tylko o powierzonych mu wiernych i kapłanów diecezjalnych, ale także o majątek kościelny, a do tego należą setki zabytkowych świątyń. Część z nich powstała w XIV wieku.

Wśród zadań, które zmieniły funkcjonowanie kurii z siedzibą w Olsztynie, na pewno należy wymienić powołanie centrum medialnego. Jednak najważniejsze są niezmiennie działania związane z pracą duszpasterską. A arcybiskup Józef Górzyński równie chętnie spotyka się z młodzieżą w hali widowiskowo-sportowej podczas koncertu muzyki hip-hop, jak prowadzi zamknięte spotkania formacyjne dla kapłanów archidiecezji warmińskiej.

Księża, którzy są rozmówcami „Gazety Olsztyńskiej", zgodnie podkreślają otwartość arcybiskupa Józefa Górzyńskiego na już działające i te dopiero powstające wspólnoty. Ich formacja ma, co często jest podkreślane, w szczególny sposób uwzględniać ducha synodalności. Ostatnia dekada to duże zmiany w Kościele diecezjalnym także ze względu na wyraźny spadek powołań kapłańskich i potrzebę nowych sposobów zarządzania wspólnotami parafialnymi.

Umiejętności i charyzmat posługi arcybiskupa Józefa Górzyńskiego został dostrzeżony przez Konferencję Episkopatu Polski. Nasz metropolita w czerwcu 2023 r. organizował posiedzenie KEP na Warmii. Od tego roku też z wyboru zasiada w Radzie Stałej KEP. Arcybiskup Jerzy Górzyński jest jednym z zaledwie 7 polskich metropolitów.

Arcybiskup Józef Górzyński podczas procesji Bożego Ciała w Olsztynie

ŻYCIORYS

Józef Górzyński urodził się 5 marca 1959 roku w Żelechowie. Święcenia kapłańskie przyjął 2 czerwca 1985 roku z rąk kardynała Józefa Glempa, prymasa Polski. Dwa lata pracował jako wikariusz w parafii św. Mikołaja w Grójcu. Rozpoczął studia z liturgiki w Papieskim Instytucie Liturgicznym św. Anzelma w Rzymie. Zakończył je w 1992 roku licencjatem.

Obecny metropolita warmiński pracę doktorską na temat „Matka Boża w misterium paschalnym w świetle formularzy Okresu Paschalnego Collectio Missarium e Beata Maria Virgine" obronił w 1996 roku na Wydziale Teologii Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Po studiach został prefektem w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym św. Jana Chrzciciela także w Warszawie. Wykładał liturgikę na Papieskim Wydziale Teologicznym.

W 2003 roku został opatem Kapituły Kolegiackiej Kampinosko-Bielańskiej, a rok później proboszczem parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie. Parafią kierował przez osiem lat do roku 2012. W tym samym roku kardynał Kazimierz Nycz mianował ks. Józefa Górzyńskiego moderatorem nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej w Archidiecezji Warszawskiej, a także dyrektorem Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Metropolitalnej Warszawskiej. Specjalizacja w dziedzinie liturgii jest powodem zaangażowania w prace wielu komisji diecezjalnych i krajowych.

BISKUP

Święcenia biskupie ks. Józef Górzyński przyjął 7 grudnia 2013 roku w Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie z rąk Kardynała Kazimierza Nycza. Współkonsekratorami byli wówczas Arcybiskup Celestino Migliore Nuncjusz Apostolski w Polsce oraz bp Kazimierz Romaniuk, emerytowany Biskup Diecezji Warszawsko-Praskiej.

W Konferencji Episkopatu Polski Biskup Józef Górzyński przewodniczy Zespołowi Programowemu ds. Telewizyjnych Transmisji Mszy Świętej oraz Podkomisji ds. Służby Liturgicznej. Uczestniczy w pracach Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Jest delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ministrantów.

Papież Franciszek 10 lutego 2015 toku mianował bp. Józefa Górzyńskiego, dotychczasowego Biskupa Pomocniczego Archidiecezji Warszawskiej, Arcybiskupem Koadiutorem Archidiecezji Warmińskiej. Kanoniczne objęcie urzędu odbyło się w Kurii Archidiecezji Warmińskiej dnia 12 lutego 2015 roku, a całej archidiecezji 15 października 2016 roku. Zawołaniem biskupim Józefa Górzyńskiego jest: AD MYSTERIUM MINISTRANDUM (do posługi Tajemnicy).

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

OPIS HERBU

Zgodnie z tradycją Kościoła praktyką jest używanie przez duchownych herbu właściwego dla pełnionej funkcji kościelnej. Herb wraz z dewizą tworzy tarcza z godłem herbowym oraz otaczające ją elementy wskazujące na piastowaną godność.
Herb Arcybiskupa Józefa Górzyńskiego nawiązuje do liturgii. Dlatego znajduje się w nim łacińska sentencja „Ad mysterium ministrandu" (Do posługi misterium) i krzyż, na którym Chrystus dokonał dzieła odkupienia, stanowiący centrum historii zbawienia. Spod krzyża, jak ze źródła, wypływa siedem źródeł, czyli sakramentów. Uobecniana w liturgii Chrystusowa ofiara krzyża jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc. W ten sposób przez apostolską posługę Kościoła, przez biskupów, Chrystus włącza w swoje misterium, czyli obdarza swoim nowym życiem, którego znakiem jest liczba 8, wyrażona ośmioma gwiazdami wskazującymi na niebo.

eprasa.pl 1e5b713ddf

JEDNI NAD PRZEPAŚCIĄ, DRUDZY MOGĄ PRZETRWAĆ

Jeśli nic się nie zmieni, to wkrótce będziemy musieli łączyć powiaty. Spokojnie spać mogą tylko starostowie tych największych, jak olsztyński czy ostródzki. Nasz region jest o krok od demograficznej przepaści.

fot. gotv

Depopulacja to coraz większy problem. Czy można zapobiec wyludnianiu się Warmii i Mazur, jakie wyzwana czekają w związku z tym samorządy - nad tym zastanawiali się m.in. uczestnicy VI Kongresu Przyszłości, który odbył się w maju w Olsztynie

Co łączy powiat olsztyński z Krakowem? Gdyby to pytanie zadać w „Jeden z dziesięciu", to pewnie uczestnicy teleturnieju mieliby spore kłopoty z odpowiedzią. Chyba że znają raport Instytutu POKOLENIA na temat sytuacji demograficznej w 380 powiatach, które są w Polsce.

Od ponad trzech dekad obserwujemy w Polsce spadek liczby urodzeń, a także spadek wskaźnika dzietności (z krótkim odwróceniem trendu w latach 2016–2020). Ta tendencja różni się jednak w różnych regionach naszego kraju.

Jednocześnie mamy do czynienia z dużym natężeniem migracji wewnętrznych, głównie z mniejszych miejscowości i obszarów peryferyjnych do dużych miast i aglomeracji, szczególnie do tzw. wielkiej piątki (Warszawa, Wrocław, Kraków, Poznań, Trójmiasto) oraz obszarów podmiejskich tych miast. Czy wskaźniki dzietności i wskaźniki migracji coś łączy? Bo można się spodziewać, że miejsca mające dodatnie saldo migracji będą jednocześnie tymi, w których rodzi się więcej dzieci niż gdzie indziej.

Autorzy raportu przeanalizowali te wskaźniki na poziomie powiatów.

Dlaczego powiatów, a nie gmin? Jak tłumaczą, powiaty są obszarami, w których zamyka się duża część codziennej aktywności mieszkańców (dom, szkoła, rozrywka), dlatego warto patrzeć na nie jako na całość.

Spośród 380 powiatów i miast na prawach powiatu wybrano: 61 o najniższym wskaźniku dzietności ogólnej (0,91–1,18), 58 o najwyższym wskaźniku dzietności ogólnej (2,05–1,50), 26 powiatów o najniższym współczynniku salda migracji między -8,18 a -5,36, a także 40 powiatów o najwyższym współczynniku salda migracji między 22,79 a 3,20.

Tu przypomnijmy, że współczynnik salda migracji oznacza przyrost lub ubytek ludności na skutek migracji przypadający na 1000 mieszkańców, a współczynnik dzietności określa przeciętną liczbę dzieci, które urodziłaby kobieta wieku 15-49 lat.

I tak powstała lista demograficznych lokomotyw w Polsce, a więc 12 powiatów o najwyższym współczynniku migracji i najwyższym współczynniku dzietności. Tu na pierwszym miejscu znalazł się powiat wrocławski, za nim powiat grodziski. Podium zamyka powiat poznański.

Te powiaty, które przyciągają pary zakładające lub chcące założyć rodzinę, stanowią alternatywę dla osiedlania się w dużych miastach.

Na tej liście nie ma żadnego powiatu z Warmii i Mazur. Ale wśród miejsc o krok od przepaści, czyli 9 powiatów o najniższym współczynniku migracji i najniższym współczynniku dzietności, jest na 7. miejscu powiat braniewski. Tu listę powiatów, w których w ciągu ostatnich 20 lat nastąpił systematyczny spadek liczby mieszkańców, otwiera Konin, a za nim są Chełm i Zamość.

Zdaniem autorów raportu po uwzględnieniu ujemnego salda migracji wewnętrznych można pokusić się o tezę, że sytuacja ta jest spowodowana znacznym odpływem ludności, zwłaszcza kobiet w wieku produkcyjnym, do ośrodków akademickich. Kobiety po zdobyciu wykształcenia nie wracają już w rodzinne strony, co może być spowodowane również brakiem pracy, bo bezrobocie w tych powiatach jest zwykle wyższe niż średnio w kraju.

W ciągu dwóch ostatnich dekad liczba mieszkańców powiatu braniewskiego spadła o 14 proc., wskaźnik dzietności wyniósł w 2021 roku 1,14 (w kraju 1,34), a współczynnik salda migracji minus 5,7 przy średniej w kraju minus 1,18.

Jeśli ten stan rzeczy będzie się pogłębiał, to przyszłość powiatu nie rysuje się kolorowo. Zdają sobie z tego sprawę tamtejsi samorządowcy.

— Na pewno ubywa nam mieszkańców — przyznaje starosta braniewski Karol Motyka. — Widać to chociażby po Radzie Powiatu, bo do tej pory mieliśmy 17 radnych, a teraz dostaliśmy informację, że ma ich być 15. Jest to konsekwencją spadku liczby mieszkańców. Nie tylko my mamy ten problem, ale ostatnio widzimy, że coraz więcej osób przeprowadza się z Braniewa na wieś. Nie ma u nas dużego przemysłu, dużej liczby miejsc pracy, to młodzi ludzie wyjeżdżają do większych miast, gdzie są większe możliwości rozwoju zawodowego. Jednak staramy się promować nasze tereny, żeby rozwijały się u nas przynajmniej mniejsze firmy, ale zanim się to stanie, to trochę jeszcze potrwa.

Jak dodaje starosta Motyka, w Polsce są mniejsze pod względem liczby mieszkańców powiaty niż braniewski, ale na pewno napawa smutkiem, że jednak ubywa ludzi w powiecie.

W dużo lepszej sytuacji jest powiat olsztyński, który został wyłoniony spośród 380 powiatów razem z miastem Kraków w kategorii powiatów o najwyższym współczynniku migracji i najniższym współczynniku dzietności. Współczynnik dzietności w obu powiatach w 2021 roku wynosił 1,17. Oba powiaty miały dodatni współczynnik salda migracji (powiat olsztyński — 7,28, a Kraków — 4,53). Dlatego zanotowały w ostatnich 20 latach wzrost liczby mieszkańców. Powiat olsztyński aż o 16 proc., a Kraków o 6 proc. I to tylko łączy oba powiaty, bo wszystko inne już dzieli. Na przykład średnia płaca w Krakowie jest o 2000 zł wyższa niż w powiecie olsztyńskim. Na przestrzeni 20 lat w powiecie olsztyńskim liczba urodzeń spadła o blisko 30 proc., a w Krakowie wzrosła o blisko 40 proc. Liczba miejsc w żłobkach w powiecie olsztyńskim pozwalała w 2021 roku objąć opieką 11,2 proc. najmłodszych mieszkańców, a w Krakowie 33,2 proc.

Jednak na mapie demograficznej regionu powiat olsztyński jawi się niczym latarnia nadziei. Choć rodzi się mniej dzieci, to jednak dzięki wysokiej migracji powiat jest na demograficznym plusie.

Zdaniem starosty olsztyńskiego Andrzeja Abako to latarnia już niedługo zaświeci jeszcze mocniej, wskazując na zarysowujący się ostatnimi laty trend.

— Za rozwojem gospodarczym powiatu, infrastruktury idzie również budownictwo mieszkaniowe, zarówno wielorodzinne, jak i jednorodzinne, a to już niedługo przełoży się na wzrost liczby urodzeń dzieci. Bo kto buduje domy, kupuje mieszkania? Głównie młodzi ludzie, którzy chcą założyć rodzinę, mieć dzieci — mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Jednak wskazując na powody, dlaczego ludzie chcą mieszkać w powiecie olsztyńskim, trzeba też wskazać na proces nazywany suburbanizacją, czyli przeprowadzkę mieszkańców miast do pobliskich gmin. Czy to w poszukiwaniu ciszy, czy też tańszych działek lub mieszkań niż w mieście.

ANDRZEJ MIELNICKI

DEMOGRAFICZNE LOKOMOTYWY
(12 powiatów o najwyższym współczynniku migracji i najwyższym współczynniku dzietności)

1. Powiat wrocławski
2. Powiat grodziski
3. Powiat poznański
4. Powiat bielski
5. Powiat piaseczyński
6. Powiat wołomiński
7. Powiat kartuski
8. Powiat leszczyński
9. Powiat pucki
10. Powiat wejherowski
11. Powiat średzki
12. Powiat miński

MIEJSCA O KROK OD PRZEPAŚCI
(9 powiatów o najniższym współczynniku migracji i najniższym współczynniku dzietności)

1. Konin
2. Chełm
3. Zamość
4. Powiat hrubieszowski
5. Przemyśl
6. Powiat tomaszowski
7. Powiat braniewski
8. Powiat siemiatycki
9. Powiat sejneński

MIEJSCA, KTÓRE MAJĄ SZANSĘ
(2 powiaty o najwyższym współczynniku migracji i najniższym współczynniku dzietności)

1. Powiat olsztyński
2. Kraków

ZAPLECZE DLA INNYCH
(4 powiaty o najniższym współczynniku migracji i najwyższym współczynniku dzietności)

1. Powiat żuromiński
2. Powiat łukowski
3. Powiat rycki
4. Powiat radzyński

ŹRÓDŁO: INSTYTUT POKOLENIA

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 7 grudnia 2023 r. do 28 grudnia 2023 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

146523otbr-a-M

eprasa.pl 1e5b713ddf

NASZA RYBA TO DOBRA RYBA

A może rybkę na obiad? I tu zaczynają się schody, bo zamiast zdrowej ryby wolimy kebab czy rzadziej schabowego. Ryby cały czas walczą o miejsce na naszym stole. Te słodkowodne z Warmii i Mazur wyjątkowo mają pod górkę. Dlaczego?

fot. Zbigniew Woźniak

Róża Kozakiewicz bez ryb żyć nie może

Sielawy, okonie, sandacze, szczupaki, węgorze... Te ryby to skarby Warmii i Mazur. I chociaż o tym wiemy, niechętnie kładziemy je na stół. W ogóle z rybami mamy na bakier. Tylko gdy jesteśmy nad morzem, instynkt oraz apetyt od razu nam podpowiadają, żeby szukać budki ze smażoną rybą i frytkami. Ryba jest zazwyczaj w złotej, chrupiącej panierce, podawana z zestawem surówek. I nawet nie martwimy się, że ryba serwowana na polskim Wybrzeżu niekoniecznie pochodzi z Bałtyku, ale często przyjechała z obcych i dalekich łowisk. Liczy się tradycja — to niczym jedzenie oscypka w Zakopanem albo karpia w Wigilię. Jest morze, musi być dorsz albo flądra.

Ale gdy wakacje mijają, sięgamy po inne menu. Ale wiemy, że ryby są prawdziwą kopalnią substancji odżywczych, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu. Że są pełne witamin, białka i kwasów tłuszczowych omega-3. Ale co z tego, jeśli ich cena jest zaporowa?

— Ryby zdecydowanie są drogie. Gdy ludzie mają kupić sobie rybę i wydać krocie, decydują się na schabowego albo kebab — mówi Róża Kozakiewicz, olsztynianka, fanka karpiarstwa, która wraz ze swoim mężem Grzegorzem prowadzi na YouTube kanał Carp Lovers na temat łowienia karpi.

— Na szczęście żyjemy w takim regionie, gdzie ryby można samemu wyciągnąć z wody. Szczęście mają wędkarze, którzy łowią ryby, a potem sami je sobie przyrządzają. Wtedy mają pewność, że jedzą świeże. W sklepach nawet jeśli znajdzie się rybę, można różnie trafić. A gdy ryby sprzedawane są bez głowy, to już gra w ruletkę — albo trafi się świeżą, albo taką, która leży w sklepie już kilka dni. Dlatego w naszym menu cały czas królują ryby. Nie jemy karpi, bo choć uwielbiamy je łowić, to zawsze wypuszczamy je do wody. Wolimy mniejsze ryby — na przykład płotki. Z rzeki są najlepsze. To ryby, które muszą pływać z nurtem bądź pod nurt, więc są umięśnione. Mają więc dużo mięsa, a ości są prawie niewyczuwalne — mówi.

I dodaje: — Mąż łowi je nawet zimą, więc możemy cieszyć się świeżą rybą zawsze wtedy, kiedy mamy na nią ochotę. A czy można takie kupić? W Olsztynie jest niewiele sklepów rybnych. W większości sprzedawane są ryby morskie. Kiedyś takich punktów było więcej — ze słynnym Rybolem na starówce, sklepikiem na Towarowej i kilkoma stoiskami w Zatorzance. Wszystko to już przeszłość, więc może jeśli nawet mielibyśmy ochotę na świeżą rybę stąd, moglibyśmy ją kupić bez kłopotu. Pamiętam, jak w Zatorzance można było kupić suma. Dziś trudno go nawet złowić, a co dopiero trafić na niego w sklepie, na przykład w supermarkecie. Sum smakuje prawie jak kurczak — przekonuje Róża Kozakiewicz

Pani Ludmiła z panem Wojtkiem sprzedają ryby słodkowodne w Olsztynie

NAWET STÓWA ZA RYBĘ?

Filet świeżego suma kosztuje ok. 100 zł za kilogram. Dla porównania za pierś z kurczaka zapłacimy ok. 20 zł. Z kolei kilogram wędzonego węgorza kosztuje 160-170 zł. Ale można go trafić nawet za 273 zł za kilogram. I często trzeba kupić całą rybę, która bywa, że waży powyżej kilograma. Kilogram sielawy to wydatek 50-70 zł, w zależności od miejsca. Szczupak kosztuje ok. 50 zł za kg. Podobnie zapłacimy za okonia. Płoć, jaką zachwala pani Róża, kosztuje ok. 30 zł za kg. Karaś — 20-30 zł, lin — 40-50 zł, sieja — 40-50 zł, jesiotr — 80-100 zł. Teraz nadchodzi czas „karpiowy". W ostatnich latach ceny karpia rosły. W 2021 roku karp u hodowcy kosztował 20 zł, rok później cena ta podskoczyła o dodatkowe 10 zł, osiągając poziom 30 zł za kg. Klienci, którzy postanowili „upolować" rybę w supermarkecie, płacili natomiast około 60 zł za filet oraz 75 zł w przypadku wybrania dzwonków. Jak sytuacja będzie wyglądała w tym roku? Przed świętami ryba w sklepach będzie kosztowała około 25-30 zł za kg. Inflacja nie dała więc karpiowi w... ość.

RYBA CHODZI ZA CZŁOWIEKIEM

— Nad morzem ryba wręcz chodzi za człowiekiem. Ma się na nią apetyt. Na Warmii i Mazurach też mógłby być taki zwyczaj, bo przecież mamy mnóstwo jezior, więc świeża ryba mogłaby być na wyciągnięcie ręki. Ale wiele restauracji rezygnuje z rybnego menu, bo okazuje się za drogie. Klienci niechętnie decydowali się na zjedzenie takiej pozycji z karty. Do tego większość słodkowodnych trafia na talerz z ośćmi, więc trzeba się namęczyć, żeby zjeść — podkreśla Róża. — Ale myślę, że ryby na Warmii i Mazurach wcale nie mają się źle. Nie tylko wędkarze stąd chodzą na ryby. Również turyści przyjeżdżają ze swoimi wędkami albo je wypożyczają i łowią. A później wrzucają na patelnię i mają świeżą rybkę. Mnóstwo łowisk ma taką ofertę. Tego w innych rejonach kraju się nie doświadczy.

PÓŁ TONY W PIĄTEK

Ile zjadamy ryby rocznie? Tych, co sami złowimy, statystyki nie biorą pod uwagę, bo trudno to oszacować. Zliczono tylko to, co się sprzedaje. Dla porównania Portugalczycy zjadają nawet 90 kg rocznie na osobę, a Polacy tylko 10 kg, biorąc pod uwagę zapewne nasze nadmorskie wakacje. W domu najczęściej sięgamy po śledzia, łososia i ryby białe. Czyli ryby morskie. Kusi nas nawet śledź „po giżycku", przyrządzony z ketchupem i octem. To takie połączenie morza z jeziorem — i wilk, syty, i owca cała. Na słodkowodne, chociaż na Warmii i Mazurach mamy je pod nosem, kręcimy... nosem. Zjadamy ich zaledwie 0,5 kg na głowę.

— A ja uważam, że ludzie chętnie kupują ryby z jezior. Mówią zawsze, że „nasza ryba to dobra ryba". Dlatego nie sprzedaję morskich, ale tylko słodkowodne — mówi pani Ludmiła, która sprzedaje ryby na olsztyńskim rynku. — Sprzedaję ryby już trzy lata i cały czas mam klientów. Najwięcej przychodzi w piątek. Wtedy idzie nawet pół tony ryby. Schodzą szczupaki, liny, okonie... Ludzie lubią jeść ryby, chociaż mają swoją cenę. Nasza ryba to nasza ryba, a nie morska. Nawet węgorz wędzony, choć ma swoją cenę, schodzi. Mamy go z jeziora Śniardwy.

Jezioro Śniardwy nazywane jest „mazurskim oceanem". Uchodzi też za wędkarskie eldorado. Słynie przede wszystkim z ogromnych szczupaków, ale także okoni, sandaczy i właśnie węgorzy. Z kolei największe jezioro w Olsztynie to Ukiel. Łowi się tu szczupaki na spinning, ale tylko z łodzi. Z brzegu leszcze, płocie, karasie oraz gatunek, z którego jezioro Ukiel słynie, a więc liny. Trafiają się naprawdę spore okazy.

ADA ROMANOWSKA

Tekst o rybach to część cyklu artykułów o polskim jedzeniu. Wcześniej sprawdzaliśmy, dlaczego pokochaliśmy kebaba. Za tydzień będziemy szukać dobrego schabowego. Jeśli znacie takie miejsce albo wiecie, jak go przyrządzić, dajcie znać: redakcja@gazetaolsztynska.pl

Roczne handlowe połowy rybackie szacuje się na ok. 4000 ton ryb z jezior i 1000 ton z rzek i innych zbiorników wodnych. Wszystkie ryby bogate są w białko. Węgorz, choć dosyć tłusty, polecany jest szczególnie osobom z problemami ze wzrokiem. Mięso węgorza ma najwięcej witaminy A wśród ogółu ryb słodkowodnych. Szczupak jest lekkostrawny i bogaty w kwas foliowy. Okoń jest doskonałym źródłem witaminy D. Sandacz to ryba pełna witamin z grupy A i E. Płoć jest źródłem potasu i fosforu. Lin bogaty jest w witaminy B12, D oraz jod. Leszcz to źródło witaminy B6, B12, niacyny oraz selenu.

eprasa.pl 1e5b713ddf

CZY NOWOTWÓR ODDA MU DZIECIŃSTWO?

Ponad trzy miliony złotych — tyle już wpłacili ludzie o wielkich sercach, by pomóc Wiktorkowi wygrać z chorobą. Ale nowotwór wraca, odbiera chłopcu dzieciństwo i nie chce dać mu spokoju. Czterolatek od lipca jest w Bostonie, rachunek za leczenie ciągle rośnie, a zbiórka trwa.

Kiedy chłopiec skończył dwa latka, zaczęły pojawiać się u niego gorączki, żadne inne objawy nie zwiastowały jednak poważnej choroby. Gdy jednak Wiktorek wyraźnie zakomunikował, że boli go brzuch i wykonano badanie USG, okazało się, że na jego wątrobie rośnie sporych już rozmiarów guz. Już w lutym następnego roku, nieco ponad 2,5-letni wówczas Wiktorek przeszedł w Gdańsku operację usunięcia wspomnianego guza, ale niestety, już po około dwóch tygodniach u chłopca rozpoznano wznowę nowotworu.

— W czerwcu tamtego roku ruszyła pierwsza zbiórka, której celem było zebranie pieniędzy na przeszczep wątroby, któremu Wiktorek miał być poddany w USA. Chemioterapia w Polsce nie dawała bowiem szans na poprawę, a stan Wiktorka dynamicznie się zmieniał — opowiada ciocia chłopca, pani Anetta.

Jeszcze nie udało się zebrać wymaganej kwoty, a chłopiec już wymagał pilnego ratunku — jego wątroba przestawała pracować, więc ratujący życie przeszczep wątroby wykonano jednak w Polsce. Ale to nie był koniec, a tak naprawdę dopiero początek walki o zdrowie Wiktorka — kolejne badania ujawniły przerzuty na płucach. W Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie wykluczono jednak możliwość wykonania operacji.

Rodzice chłopca nie poddawali się jednak i szukali ratunku dla swojego syna na całym świecie i tak, w lipcu tego roku, trafili do Bostonu, gdzie są z Wiktorkiem do dzisiaj. Wiktor jest już po dwóch operacjach, ale niestety wyniki badań nie pozostawiają żadnych złudzeń — nowotwór nadal nie daje spokoju temu dzielnemu czterolatkowi.

— Jesteśmy po dwóch operacjach płuc. Szczęśliwi, że daliście nam tę szansę... Po dwóch tygodniach lekarzy zaniepokoił wzrost markerów nowotworowych... Gdy to usłyszałam, osunęłam się na krzesło. Nie mogłam i nie mogę w to uwierzyć. Jak to się stało? Niestety to nie był sen, koszmar, kłamstwo... Nie wiemy, co się dzieje w tym momencie. Jedno było pewne — musimy szybko dać leczenie. Tak też się stało. Wiktorek przyjął połączenie immunoterapii z lekiem biologicznym, podpisaliśmy stos dokumentów mówiących o skutkach ubocznych. Kolejnego dnia obudziliśmy się z przerażeniem, w kosztorysie przecież nie ma mowy o dalszych operacjach... O jakimkolwiek dalszym leczeniu miejscowym... Dlatego już wiemy, że będziemy zmuszeni zwiększyć kwotę zbiórki. My nie mamy wyboru. Nikt nam go nie dał. Nie zapytał. Mamy do czynienia ze złośliwym nowotworem, którego nie jesteśmy w stanie przewidzieć — przekazują za pośrednictwem internetowej zbiórki przerażeni rodzice Wiktorka.

I dodają: — Nowotwór nie zna litości. Nie interesują go nasze nadzieje, nasze modlitwy... Rak chce zabrać nam synka i nie zawaha się przed niczym, a my musimy zrobić wszystko, by go powstrzymać!

Na koncie internetowej zbiórki na rzecz czterolatka są już ponad trzy miliony złotych, ale to jakieś 70 procent kwoty, która jest potrzebna, by Wiktor mógł dalej walczyć. Pieniądze zbierane są teraz na dalsze leczenie chłopca i jego pobyt w USA — koszty są ogromne, kolejne nieprzewidziane sytuacje to następne ogromne sumy, które nie są ujęte w kosztorysie leczenia nowotworu.

Im szybciej uda się zebrać pieniądze, tym większa szansa na to, że Wiktor będzie mógł wrócić do domu, a czeka tu na niego młodszy braciszek. — Dzień przed tym, jak u Wiktora znaleziono guz na wątrobie, jego mama dowiedziała się, że jest w ciąży. Wojtek, bo tak ma na imię brat Wiktora, urodził się w lipcu tamtego roku, niedawno skończył roczek. Przez chorobę i pobyty w szpitalach Wiktor widział swojego braciszka tylko kilka razy, często woła, że tęskni i chciałby się z nim już zobaczyć — mówi ciocia chłopców.

Pani Anetta działa z Polski, by o Wiktorku i zbiórce usłyszało jak najwięcej osób. — Dostaję czasami wiadomości mówiące, że przecież po nim nie widać, że jest chory. Wiktor zmaga się z chorobą już od dwóch lat, wiele przecierpiał, ale nadal ma w sobie dziecięcą radość, widać ją w jego oczach, kiedy jego stan się poprawia — przyznaje.

Losem chłopca przejęli się nawet sportowcy, aktorzy i celebryci, którzy biorą udział w licytacjach na rzecz Wiktorka, przekazując fanty. Można znaleźć je na Instagramie: licytacja/_dla/_wiktorka. Kolejną grupę łączącą ludzi, którym zależy na zdrowiu chłopca, znajdziemy na Facebooku: Wiktorek Ratajczak kontra rak – licytacje. Losy chłopca można śledzić w mediach społecznościowych, wpisując „Wiktorek Ratajczak kontra Nowotwór" na Facebooku i „wiktorekratajczak" na Instagramie.

Internetową zbiórkę na rzecz Wiktorka można wspomóc, wchodząc na stronę internetową www.siepomaga.pl/wiktorek-ratajczak.

Pomóc można było też ostatnio „w realu", a to za sprawą charytatywnego maratonu tańca, który odbył się 2 grudnia w Braniewie.

— W związku z tym, że Braniewo lubi dobra zabawę, przodujemy w sportach i tańcach, pomyśleliśmy, że to będzie najlepszy pomysł na to, by zachęcić ludzi do wspólnego spędzenia soboty. Można było potańczyć i poskakać, a przy okazji dobrze zjeść — mówi Kalina Jakimczuk, jedna z organizatorek maratonu.

— Wydarzenie charytatywne nazwaliśmy maratonem tańca, ale oczywiście osoby, które nie czują się na parkiecie najlepiej lub ich zdrowie nie pozwala na takie wywijanki, również mogły spędzić z nami fajny czas. Było wiele tematycznych stanowisk, między innymi warsztat świętego Mikołaja, warsztaty robienia świec z wosku, stanowisko z ciastami — dodaje pani Kalina.

KAMILA KORNACKA

fot. archiwum prywatne

Wiktorek jest obecnie z rodzicami w Bostonie, przeszedł już dwie operacje

Cała rodzina ma nadzieję na szybki powrót do domu, w Polsce na Wiktorka czeka jego brat Wojtuś. Niestety nadchodzące Święta spędzą osobno

W ostatnią sobotę w Braniewie Wiktorkowi można było pomóc „w realu" za sprawą charytatywnego maratonu tańca. Internetową zbiórkę na rzecz Wiktorka można wspomóc, wchodząc na stronę internetową www.siepomaga.pl/wiktorek-ratajczak

eprasa.pl 1e5b713ddf

PGE ZAPRASZA DO UDZIAŁU W DRUGIEJ EDYCJI KONKURSU „SPOTKANIA ZE SZTUKĄ”

Fundacja PGE zaprasza uczniów szkół podstawowych do udziału w drugiej edycji konkursu plastycznego „Spotkania ze sztuką”, którego celem jest przybliżenie dzieciom i młodzieży polskiego malarstwa poprzez zachęcenie ich do aktywności artystycznej. Tematem tegorocznej edycji jest malarstwo Józefa Chełmońskiego. Prace konkursowe można przesyłać do 4 stycznia 2024 roku.

Jako jeden z największych mecenasów kultury szczególną uwagę poświęcamy rozwojowi inicjatyw nastawionych na edukację, a takim projektem jest konkurs „Spotkania ze sztuką”. Ubiegłoroczna edycja konkursu cieszyła się ogromnym zainteresowaniem ze strony uczniów z całej Polski. Otrzymaliśmy wówczas ponad 500 konkursowych prac, z których wyłoniliśmy 90 laureatów. Dzięki temu z lekcji muzealnych skorzystało blisko 1800 uczniów. Dowodzi to, że młodzież, jeżeli ma taką możliwość, chce mieć kontakt ze sztuką. Właśnie dlatego podjęliśmy decyzję o kontynuacji tego projektu. Chcemy umożliwić jeszcze większej liczbie młodych ludzi z małych miejscowości kontakt ze sztuką, zabierając ich do najważniejszych muzeów sztuki w Polsce – mówi Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Konkurs „Spotkania ze sztuką” skierowany jest do uczniów klas I-VIII ze szkół podstawowych zlokalizowanych w polskich miejscowościach liczących poniżej 50 000 mieszkańców. Umożliwia on dzieciom i młodzieży zaprezentowanie swoich umiejętności plastycznych, a także daje możliwość odwiedzenia najważniejszych instytucji kulturalnych w Polsce.

Tegorocznym zadaniem konkursowym jest przedstawienie przez ucznia własnej interpretacji wybranego obrazu Józefa Chełmońskiego. Prace powinny być przygotowane na papierze technicznym w formie płaskiej o formacie A2 w dowolnej technice: ołówek, kredka, flamaster, farba (akwarelowa, olejna, akrylowa), węgiel. Uczniowie klasy wybierają wyłącznie jedną pracę, którą należy zgłosić jako pracę konkursową i dostarczyć do organizatora konkursu w terminie od 27 listopada br. do 4 stycznia 2024 roku. Prace będą oceniane w 3 kategoriach wiekowych: klasy I-III, klasy IV-VI, klasy VII-VIII według ustalonych kryteriów: zgodność z tematyką konkursu, walory estetyczne pracy oraz oryginalność wykonania.

Laureaci konkursu (tj. cała klasa laureata wraz z opiekunem) zostaną zaproszeni na jednodniową wycieczkę do wybranego przez klasę jednego z pięciu objętych mecenatem PGE muzeów narodowych w Polsce: Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Lublinie, Muzeum Narodowego w Gdańsku, Muzeum Narodowego w Kielcach oraz Muzeum Narodowego w Krakowie oraz do uczestnictwa w lekcji muzealnej. Dodatkowo autorzy zwycięskich prac otrzymają indywidualne nagrody w postaci bonu o wartości 300 złotych do wykorzystania w sklepie Empik.

Konkurs trwa od 27 listopada 2023 roku do 4 stycznia 2023 roku. Ogłoszenie wyników odbędzie się 19 stycznia 2024 roku, natomiast lekcje muzealne odbywać się będą od lutego do 10 czerwca 2024 roku.

Szczegółowe informacje o konkursie „Spotkania ze sztuką” wraz z kartą zgłoszeniową znajdują się na stronie internetowej **www.spotkaniazesztuka.pl.**

PGE Polska Grupa Energetyczna jest mecenasem 25 instytucji kultury w całej Polsce, w tym Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Krakowie, Zamku Królewskiego na Wawelu, Zamku Królewskiego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Lublinie, Muzeum Narodowego w Gdańsku, Muzeum Narodowego w Kielcach, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku oraz 17 filharmonii i instytucji muzycznych: Filharmonia Narodowa w Warszawie, Filharmonia Opolska im. Józefa Elsnera, Filharmonia Śląska im. Henryka Mikołaja Góreckiego w Katowicach, Filharmonia Zielonogórska im. Tadeusza Bairda, Narodowe Forum Muzyki im. Witolda Lutosławskiego we Wrocławiu, Filharmonia im. Karola Szymanowskiego w Krakowie, Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie, Toruńska Orkiestra Symfoniczna, Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie, Filharmonia im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie, Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina w Gdańsku, Opera Lubelska, Filharmonia Gorzowska, Filharmonia Świętokrzyska im. Oskara Kolberga w Kielcach i Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze, Opera i Filharmonia Podlaska – Europejskie Centrum Sztuki w Białymstoku, Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina.

PGE wspiera kulturę nie tylko poprzez mecenat wydarzeń i instytucji kulturalnych, ale przede wszystkim zachęcając wszystkich do kontaktu ze sztuką i obcowania z kulturą. W ramach swojej działalności kulturalnej szczególnie wspiera inicjatywy edukacyjne. Tylko w 2022 roku w instytucjach kultury wspieranych przez PGE zostało zorganizowanych ponad 6 tys. pojedynczych wydarzeń, w których wzięło udział blisko 6 mln osób. Dodatkowo w muzealnych programach edukacyjnych wspieranych przez PGE wzięło udział ponad 960 tys. dzieci. Oznacza to, że co czwarty uczeń w Polsce wziął udział w zajęciach z dziedziny kultury, które zostały zrealizowane ze wsparciem PGE.

eprasa.pl 1e5b713ddf

NOWY WARIANT, NOWE SZCZEPIENIE

W mikołajki ruszyły szczepienia „na krakena", nowy wariant koronawirusa. Nowy preparat różni się od tych podawanych dotychczas. Czym? I jak zapisać się na szczepienie?

Nie ma już wątpliwości: covid wrócił i znów pokazuje swoją siłę. W całej Polsce zakażeń może być nawet ok. 100 tys. dziennie, na Warmii i Mazurach ponad tysiąc. Atakuje przede wszystkim tzw. kraken, czyli podwariant koronawirusa nazwany XBB.1.5. Dlatego od 6 grudnia każda osoba, która skończyła 12 lat, może dostać nowy wariant szczepionki przeciw COVID-19. Dostępna będzie szczepionka Nuvaxovid (firmy Novavax), która została zmodyfikowana „na krakena".

— Zdecydowanie warto się szczepić. Dzięki niemu przebieg zakażenia będzie łagodniejszy. Tym bardziej że zachorowań jest coraz więcej. We wtorek 5 grudnia mieliśmy rekord. Zdiagnozowaliśmy 160 przypadków — mówi Janusz Dzisko, szef olsztyńskiego sanepidu. — To jednak wierzchołek góry lodowej. Co drugi test, który trafia w nasze ręce, jest pozytywny. Nie można tak generalizować, ale można przypuszczać, że co druga osoba, która uskarża się na przeziębienie, może mieć covida.

Kraken charakteryzuje się wysoką zaraźliwością. Nie powoduje on cięższego przebiegu choroby niż pierwotny omikron. Nie jest jednak „niewinny". Może wywołać infekcję u tych, którzy przeszli już covid i nabyli naturalną odporność przez przechorowanie oraz u osób zaszczepionych. Kraken wywołuje objawy podobne do przeziębienia: katar, ból gardła, kaszel i przekrwienie błon śluzowych, ale zazwyczaj powoduje mniej dolegliwości grypopodobnych (wysoka gorączka i złe samopoczucie).

Fot. Freepik

Szczepionkę można przyjąć jako kolejną dawkę w rozpoczętym cyklu szczepień

Do Polski na ten moment dotarło 210 tys. szczepionek, a pod koniec przyszłego tygodnia dotrze kolejne 200 tys. Szczepionkę można przyjąć jako kolejną dawkę w rozpoczętym cyklu szczepień. Osoby do tej pory niezaszczepione otrzymają dwie kolejne dawki w odstępie 3 tygodni. Osoby starsze, z obniżoną odpornością i pracownicy medyczni powinni się zaszczepić kolejną dawką przypominającą. Kolejną dawkę przypominającą powinny przyjąć zwłaszcza osoby, które m.in. mają co najmniej 60 lat, obniżoną odporność lub choroby współistniejące, które zwiększają ryzyko ciężkiego przebiegu COVID-19.

Skierowania na szczepienie zostały wystawione automatycznie w nocy z 5 na 6 grudnia. Pacjenci mogą zapisać się na szczepienie za pośrednictwem Internetowego Konta Pacjenta, w placówce POZ lub w aptece, przez e-rejestrację na stronie pacjent.gov.pl, a także przez infolinię 989 (w godz. w godz. 7-20) — od 16 grudnia 2023 roku infolinia nie będzie jednak działała, co może być kłopotem dla osób starszych, które nie korzystają z narzędzi cyfrowych.

Jeśli uprawniony do szczepienia nie będzie miał wystawionego e-skierowania, to osoba uprawniona w punkcie szczepień może samodzielnie wystawić takie skierowanie, oceniając wiek oraz termin od przyjęcia ostatniej dawki. Musi od niej minąć co najmniej 6 miesięcy.

W przypadku osób dotychczas nieszczepionych przeciw COVID-19 powyżej 12 roku życia należy podać 2 dawki w odstępie 3 tygodni.

Dotychczas pacjenci zainteresowani zaszczepieniem się mieli do wyboru kilka preparatów powstałych w technologii mRNA, w tym Comirnaty (Pfizer/BioNTech) oraz Spikevax (Moderna). Pochodzą one z wcześniejszych dostaw i niekoniecznie są zaktualizowane na „na krakena". Nuvaxovid jest szczepionką białkową. Podczas jej produkcji zostało wykorzystane zmodyfikowane białko koronawirusa wraz z adiuwantem. Dzięki takiej kombinacji możemy liczyć na wzmocnienie odpowiedzi układu immunologicznego na przyjętą szczepionkę. Ważne jest też to, że podczas badań klinicznych wykazano wysoką skuteczność tego preparatu — na poziomie 90 proc. **AR**

PIES MARZNIE? WŁAŚCICIELOWI GROZI WIĘZIENIE!

Niestety zdarza się tak, że zwierzęta domowe są wystawione na śmiercionośne działanie mrozu. Pomijając aspekt etyczny takiego traktowania zwierzęcia, warto pamiętać, że za niezapewnienie odpowiedniego schronienia czworonogom podczas zimy można pójść „za kraty". Nawet na pięć lat.

Gdy region zaczynają atakować mrozy, dużo – i słusznie – mówi się o potrzebie zadbania o osoby szczególnie narażone na wychłodzenie: osoby bezdomne, starsze, samotne. Jeden telefon do służb, policji czy też straży miejskiej może uratować życie człowieka.

Tymczasem zdarza się, że zapominamy o innych, nie mniej cennych „życiach" – o życiu zwierząt.

— Policjanci interweniują w każdym zgłoszonym im przypadku podejrzenia znęcania się nad zwierzętami – zarówno domowymi, jak i gospodarskimi – i każda taka sytuacja jest rozpatrywana indywidualnie, a ewentualne konsekwencje są wyciągane w oparciu o ustalone okoliczności — podkreśla asp. Tomasz Markowski, rzecznik Prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie.

I przypomina, że zgodnie z zapisami ustawy o ochronie zwierząt, znęcaniem się jest zadawanie albo świadome dopuszczenie do zadawania bólu lub cierpień zwierzęciu. Zwierzę, nad którym się znęcano, może być odebrane właścicielowi lub opiekunowi decyzją wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Z wnioskiem o odebranie może wystąpić policjant, lekarz weterynarii lub upoważniony przedstawiciel organizacji społecznej.

Fot. Pixabay

— Każda informacja, która może uchronić zwierzęta przed cierpieniem, zapobiec popełnieniu przestępstwa przy ich wykorzystaniu oraz doprowadzić do ukarania osób, które popełniły przestępstwo lub wykroczenie na szkodę środowiska, zostanie przez policjantów sprawdzona — zapewnia przedstawiciel warmińsko-mazurskich stróżów prawa.

W tym celu powstała też tzw. Zielona Strefa. Można tam przekazywać informacje o znęcaniu się nad zwierzętami poprzez m.in. znęcanie, zabijanie, przetrzymywanie ich w niewłaściwych warunkach bytowania, oferowanie do sprzedaży lub kupna zwierząt i roślin zagrożonych wyginięciem. Informacje zbiera m.in. Koordynator ds. CITES, ochrony zwierząt i środowiska Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą KWP w Olsztynie pod tel: 47 731 56 36. Można też wysłać email: wpg@ol.policja.gov.pl.

Osoby, które są świadkami znęcania się nad zwierzętami, mogą także skorzystać z prostego internetowego narzędzia, jakim jest Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. Za jej pośrednictwem można zgłosić podejrzenie zaistnienia czynów zabronionych, popełnionych przeciwko zwierzętom i środowisku. W szczególności znęcania się nad zwierzętami, kłusownictwa, zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt leśnych, tworzenia dzikich wysypisk śmieci, niszczenia zieleni, nielegalnej wycinki drzew oraz niezgodnego z prawem poruszania się pojazdami po terenach leśnych.

Warto pamiętać, że pozostawienie zwierzęcia na mrozie bez odpowiedniej ochrony może być uznana za znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem. A za to można słono zapłacić... pobytem „za kratkami".

— Osoba skazana za znęcanie się nad zwierzętami podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Jeżeli sprawca takiego czynu działał ze szczególnym okrucieństwem podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 — podkreśla asp. Tomasz Markowski. **RAZ.**

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Olsztynie przypomina, że prawo zabrania trzymania zwierząt domowych na uwięzi w sposób stały dłużej niż 12 godzin w ciągu doby lub powodujący u nich uszkodzenie ciała lub cierpienie oraz niezapewniający możliwości niezbędnego ruchu.

Animalsi przypominają także, że buda musi być uszczelniona przed wiatrem; woda powinna stać na kilku drewnianych klockach lub cegłach, przed budą dobrze jest położyć jakiś drewniany podest tworzący warstwę izolacyjną od ziemi; wejście do budy warto zabezpieczyć kawałkiem koca tworzącym swoisty parawan, a podłogę wyłożyć słomą, którą co jakiś czas musimy wymieniać. Ponadto woda dla psa winna być w ciągu dnia kilka razy zmieniana.

— Do wychłodzenia organizmu psa dochodzi bardzo szybko, dlatego im bardziej kaloryczne posiłki będziemy podawać zwierzęciu, tym większe prawdopodobieństwo, że przeżyje mroźną zimę — podkreślają przedstawiciele TOZ Olsztyn.

REKLAMA

komunikat

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Kętrzynie

podaje do publicznej wiadomości, że 10.01.2024 r. o godz. 10.00 w budynku Urzędu Skarbowego w Kętrzynie przy ul. Powstańców Warszawy 13, pokój nr 102, odbędzie się druga publiczna licytacja nieruchomości gruntowej rolnej niezabudowanej położonej w obrębie miejscowości Babieniec (działki ewidencyjne nr 54, 58 i 71/3 o łącznej powierzchni 8,37 ha, położone w obrębie 1 Babieniec, gmina Korsze, powiat kętrzyński, województwo warmińsko-mazurskie), dla której Sąd Rejonowy w Kętrzynie prowadzi księgę wieczystą nr OL1K/00006782/6. Oszacowana wartość nieruchomości – 492000 zł, cena wywołania – 344400 zł. Licytant przystępujący do licytacji powinien złożyć wadium w wysokości 49200 zł.

147823otbr-a -P

eprasa.pl 1e5b713ddf

CUKIER POSZEDŁ NA PIERWSZY OGIEŃ

Prawie 35 lat temu na dobre zniknęły z naszego codziennego życia kartki na produkty. Był to koniec reglamentacji towarów pierwszej potrzeby, która rozpoczęła się w sierpniu 1976 roku wprowadzeniem kartek na cukier. O „kartkowej karuzeli" rozmawiamy z Krzysztofem Kliniewskim z Nowego Miasta Lubawskiego, regionalistą i kolekcjonerem lokalnych pamiątek.

— Trudno dziś, zwłaszcza młodym, uwierzyć, że kiedyś w sklepach nie można było kupić potrzebnej ilości towarów codziennego użytku, na czele z papierem toaletowym...

— Trzeba przypomnieć, że nie była to pierwsza reglamentacja, jakiej doświadczyli mieszkańcy Nowego Miasta Lubawskiego. Najstarsi nowomieszczanie wspominają, że wcześniej kartki wprowadzano w okresie I i II wojny światowej. Nowa, powojenna władza także nie miała wystarczającej ilości towarów, więc krótko po wojnie znów wprowadzono reglamentację na niektóre towary. Posiadanie kartek stało się warunkiem zakupu nie tylko produktów żywnościowych, ale także towarów przemysłowych takich jak odzież czy obuwie.

Ostatni, bardziej nam bliski okres kartkowy rozpoczął się w 1976 roku, kiedy wprowadzono reglamentację sprzedaży cukru. Następny towar, którego kupno ograniczono tylko do wysokości posiadanej kartki, wprowadzono w 1981 roku. Były to kartki na mięso, a w późniejszym okresie także na przetwory mięsne. Niedobór produktów mięsnych można było uzupełnić w „tanich jatkach", gdzie był towar gorszego gatunku od zwierząt, które zostały przez weterynarza przeznaczone do uboju z konieczności. Coraz większe trudności gospodarcze w latach osiemdziesiątych spowodowały, że system kartkowy został rozszerzony na wiele artykułów spożywczych i przemysłowych.

— Kartkę trzeba było mieć, aby kupić masło, mąkę, ryż i kaszę, a także czekoladę, kawę, a tym bardziej alkohol. Jak sobie radzono, organizując na przykład wesele?

— Osoby, które w tym czasie organizowały wesela, musiały udać się do urzędu, gdzie można było otrzymać specjalny przydział wódki. Ilość była zazwyczaj niewystarczająca, więc trzeba było dokupić alkoholu w dolarowym „Pewexie" lub zdobyć bony od cinkciarza. Byli i tacy, co próbowali sami nielegalnie produkować alkohol w domu. Nakrycie takiego delikwenta na gorącym uczynku przez milicję lub poprzez ormowskie pośrednictwo, miało przykre konsekwencje. Warto dodać, że również ścigano za nielegalny ubój i pozyskiwanie w ten sposób deficytowego mięsa. Głośny był w Nowym Mieście przypadek, kiedy milicja zaaresztowała panią prezes znanego chóru Harmonia tylko za to, że darowała na doroczny bal mięso z własnego gospodarstwa. Milicja skandalicznie zabrała kobietę wprost z zabawy i zamknęła na kilkadziesiąt godzin w areszcie.

— Były to czasy, kiedy papier toaletowy można było kupić po oddaniu makulatury w punkcie skupu...

— Taka była rzeczywistość. Za kilogram makulatury można było zakupić rolkę papieru toaletowego, ale po okazaniu pokwitowania z punktu skupu. Reglamentacja objęła także proszek do prania i mydło oraz obuwie. Wprowadzano też inne pozakartkowe sposoby reglamentacji, takie jak pieczątki w książeczce zdrowia dziecka na zakup waty, pieluch czy mleka w proszku. Młode małżeństwa mogły otrzymać specjalny kredyt, dzięki któremu była możliwość zakupu urządzeń gospodarstwa domowego. Nie zawsze w sklepie znajdowano sprzęt, który był akurat młodym potrzebny. Brano więc to, co było na półkach. Urządzenia te, nigdy nie używane, w niektórych rodzinach zalegają na strychach do dzisiaj, z sentymentu i na pamiątkę z czasów PRL-u.

— Wtedy w naszym kraju rozwijała się motoryzacja, a tu zarządzono reglamentacje na paliwa...

— Tak. Kolejnym towarem, którego sprzedaż ograniczono, była benzyna. Wówczas przed stacjami tworzyły się nawet kilkusetmetrowe kolejki. Początkowo pracownicy stacji „cepeenu" wbijali stemple w dowodzie opłaty składki ubezpieczenia pojazdu. Następnie zaczęto wydawać specjalne karty, na których po tankowaniu przystawiano pieczątkę. Sposób taki był zawodny i nie ograniczało to sprzedaży. Dlatego władza wprowadziła kartki z wycinanymi kuponami, które przystopowały nadużycia. Nie wszyscy jednak na własnej skórze odczuwali reglamentacyjne skaranie, bo z racji zajmowanego stanowiska mieli duże przywileje w zakupie produktów. Urzędy przydzielały swoim pracownikom dodatkowe kartki uprzywilejowane. Dla pracowników mundurowych prowadzono specjalne sklepy, w których można było kupić wiele atrakcyjnych produktów, a szczególnie wyrobów mięsnych. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych rząd zaczął stopniowo wycofywać się z reglamentacji. Ostatnim towarem, jaki sprzedawano na kartki, było mięso. Obowiązywały one do końca lipca 1989 roku. **STANISŁAW R. ULATOWSKI**

Fot. Archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Mieście

Jeszcze przed otwarciem ustawiały się długie kolejki

Fot. Kolekcja Krzysztofa Kliniewskiego

Kartka odzieżowo-żywnościowa z 1947 r

Fot. Kolekcja Krzysztofa Kliniewskiego

Kartka z 1989 roku na mięso

Fot. Kolekcja Krzysztofa Kliniewskiego

Kartka na benzynę, którą wydał Urząd Miasta i Gminy Nowe Miasto Lubawskie

STEFANIA BUKO SPRZEDAWAŁA WTEDY W SKLEPIE MONOPOLOWYM

— Wprowadzenie systemu kartkowego nam, pracującym w sklepach, dołożyło nowych czasochłonnych obowiązków. Kartki, na które klienci otrzymywali towary, a w moim przypadku alkohole i kawę, naklejało się na specjalne arkusze — po sto sztuk. Robiło się to zazwyczaj po pracy w domu, a zaangażowana była w to cała moja rodzina. Potem arkusze oddawało się do biura (w moim przypadku do nowomiejskiego PSS-u) i dalej kartki szły do magistratu. Pamiętam, jak kiedyś zabrakło w rozliczeniach czterech karteczek na alkohol. Zrobiła się z tego afera i za karę nie dostałam premii ani nagrody na święta. Kilka miesięcy później kartki się znalazły, bo wpadły w szczelinę rozkładanego stołu. Prawdziwy „cyrk" się zaczął, kiedy nastały zamienniki — alkoholu na kawę i inne atrakcyjne wówczas towary. Zarządzono też, że kartki można było realizować tylko mieszkańcom miasta albo osobom pracującym w Nowym Mieście, pomimo że pochodzili z innego terenu. Pamiętam, jak do naszego miasta przyjechał wojewoda toruński, który pojawił się w moim sklepie i chciał zrealizować kartkę. Towaru nie sprzedałam i poprosiłam, aby przeczytał swoje zarządzenie. Prawdziwe naloty klientów miałam pod koniec miesiąca, kiedy na terenach, gdzie mieszkali, zabrakło wódki. U nas wszyscy pozbyli się już kartek, więc realizowało się zakupy też innym. Spory kłopot mieli w tym czasie organizatorzy wesel, chrzcin i innych ważnych uroczystości. Przychodzili do sklepu i pytali, co mają robić. Pisałam im wzory wniosków o przydział alkoholu i w rezultacie swoją porcję trunków otrzymywali. Problemy były również ze stłuczkami. Zbierały się komisje i każdą flaszkę skrzętnie rozliczano. Kiedyś przywieziono do mnie transport kawy dla milicyjnego sklepu „Konsumy". Waga paczki się zgadzała, ale kiedy ją na miejscu rozpakowano, okazało się, że część opakowań kawy zginęła. Po prześledzeniu drogi paczki wyszło na jaw, że konwojenci umiejętnie przesyłkę rozpakowali i zamiast kawy umieścili ciężarek, aby waga się zgadzała. Dzisiaj można się tylko z tego pośmiać, ale wówczas było to „samo życie".

W każdy czwartek publikujemy teksty dotyczące dziejów naszego regionu. Ostatnio ukazały się: I. Hrywna: A to sobze wezne do dómu, Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były... agenturami; Elżbieta Żywczyk: By czas nie zaćmił i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały... muszle po ostrygach; Wojciech Caruk: Wyklęci na kętrzyńskiej ziemi; Maciej Chrościelewski: Gdy wielki świat czytał tygodnik z małego Ełku; Igor Hrywna: Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy; Igor Hrywna: Jak Polacy Ruskich gromili.

eprasa.pl 1e5b713ddf

TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi.

ROBERT SZEWCZYK
przewodniczący Rady Miasta Olsztyna

Wiele na to wskazuje, że nowa Hala Urania będzie chlubą Olsztyna. W głównej bryle zlokalizowane zostało wielofunkcyjne boisko, które będzie wykorzystywane m.in. w rozgrywkach siatkarskich, piłki ręcznej, koszykówki, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, badmintona, futsalu i boksu. Widownia ma liczyć ponad 4 tysiące miejsc. Z pierwszą bryłą połączona jest kolejna, mniejsza hala. Znajduje się w niej m.in. sala treningowo-rozgrzewkowa z miejscami na widowni dla tysiąca osób, sala podnoszenia ciężarów, judo, siłownia oraz zaplecze sanitarno–szatniowo-rehabilitacyjne z pomieszczeniami dla zawodników, sędziów i trenerów.

Olsztyńska inwestycja to wielka szansa dla rodzimych sportowców. Nic już nie stoi na przeszkodzie wznosić im się na ogólnopolski, europejski i światowy poziom.

Dla mnie ważne jest przesłanie, jakie niesie ze sobą nowa Hala Urania. To wielki, zbiorowy wysiłek, efekt wyrzeczeń mieszkańców Olsztyna i odwaga samorządowców z Warmii. Żaden człowiek w pojedynkę nie wybudował nam tej hali. Dziś mamy się z czego cieszyć i możemy sobie pogratulować.

GRZEGORZ KIEROZALSKI
radny wojewódzki

Przez upychanie kolanem podejrzanych rozważań prawnych dotyczących farm wiatrowych wraca sprawa tzw. zielonej energii. I to w tym szerokim znaczeniu. Mamy potężne zasoby energii w postaci węgla, które można zamieniać w energię na różne sposoby. Również te bezpieczne dla środowiska. Przykładem są japońskie elektrownie węglowe, które powstały po Fukushimie. Decyzja o rezygnacji z węgla oznacza koszty adaptacji do tzw. zielonej energii. A te w ciągu najbliższych 10-15 lat, według Ministerstwa Aktywów Państwowych, mają przekroczyć 1,5 biliona złotych. To niebotyczna kwota.

Takie obciążenie przełoży się na przeciętnego obywatela. Ten koszt pokryje każdy z nas, a sama zmiana wcale nic dobrego nie gwarantuje. Tym bardziej że eksploatacja tzw. zielonych źródeł energii jest kosztowna i nieefektywna. I na dodatek wszyscy o tym doskonale wiedzą.

O ile zmiana, mimo tych przeciwwskazań, miałaby następować, powinna być rozciągnięta w bardzo długim czasie. Tak, żeby w pierwszej kolejności znaleźć stałe źródła anergii. Mam na myśli sytuację, że najpierw budujemy elektrownie atomowe, a dopiero potem możemy je zapełniać wiatrakami i panelami. I to pod warunkiem, że nie będzie trzeba do nich dopłacać i będą się bilansowały w produkcji i eksploatacji.

Tu warto pamiętać, że właśnie produkcja urządzeń do tzw. zielonej energii jest źródłem bardzo dużej emisji gazów cieplarnianych, a ich efektywność na poziomie 10-25 procent pozbawia sensu całe przedsięwzięcie. Efektem uporu w tym kierunku będzie, że Europa skończy jako kontynent z najdroższą energią, niekonkurencyjnym przemysłem i brakiem rozwoju społecznego.

SŁAWOMIR STASZAK
radny Rady Miejskiej w Szczytnie

Niedawno obchodziliśmy Dnia Honorowego Dawcy Krwi. Te dni są uhonorowaniem ludzi, którzy kierują się w swoim postępowaniu szczytną ideą ratowania ludzkiego życia i dzielą się cząstką siebie, oddając bezinteresownie krew. W tym tak bardzo skomercjalizowanym świecie są najbardziej szlachetną częścią społeczeństwa. Pomimo ogromnego postępu medycyny dotąd nie udało się wytworzyć substancji, która w pełni zastąpiłaby ludzką krew. Krew jest niezbędna w wielu sytuacjach, np. dla poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych, przy wielu operacjach, przy przeszczepach narządów. Jedynym źródłem krwi są zdrowi ludzie, którzy rozumieją, że oddanie krwi to rodzaj posłannictwa. Oddając krew, ratują komuś życie. Krwiodawca to człowiek o większej niż przeciętna wrażliwości na sprawy ludzkie, skłonny do bezinteresownego działania na rzecz nawet nieznanego chorego czy ofiary wypadku. Honorowy dawca krwi to także pewna postawa życiowa, wynikająca z dużego zrozumienia dla potrzeby leczenia krwią lub ratowania życia ludzkiego przez podanie niezastąpionego leku, jakim jest krew. To właśnie dzięki oddaniu i poświęceniu krwiodawców pacjenci są spokojni i bezpieczni, ponieważ wiedzą, że Dawcy Krwi zawsze podadzą pomocną dłoń. Czynią to codziennie w sposób bezinteresowny i honorowy.

REKLAMA

125023otbr-g-K

eprasa.pl 1e5b713ddf

UZALEŻNIENIE NISZCZY NASZE DZIECKO

Byli normalną, szczęśliwą rodziną, dopóki w życiu ich dziecka nie pojawiły się narkotyki. Zniszczyły mu zdrowie i życie. Niszczą też ich rodzinę, a rodzice szukają wszędzie pomocy i wsparcia. — Modlę się, żeby Bóg dał mi siły i pozwolił wyciągnąć nasze dziecko z nałogu — mówi zrozpaczona matka.

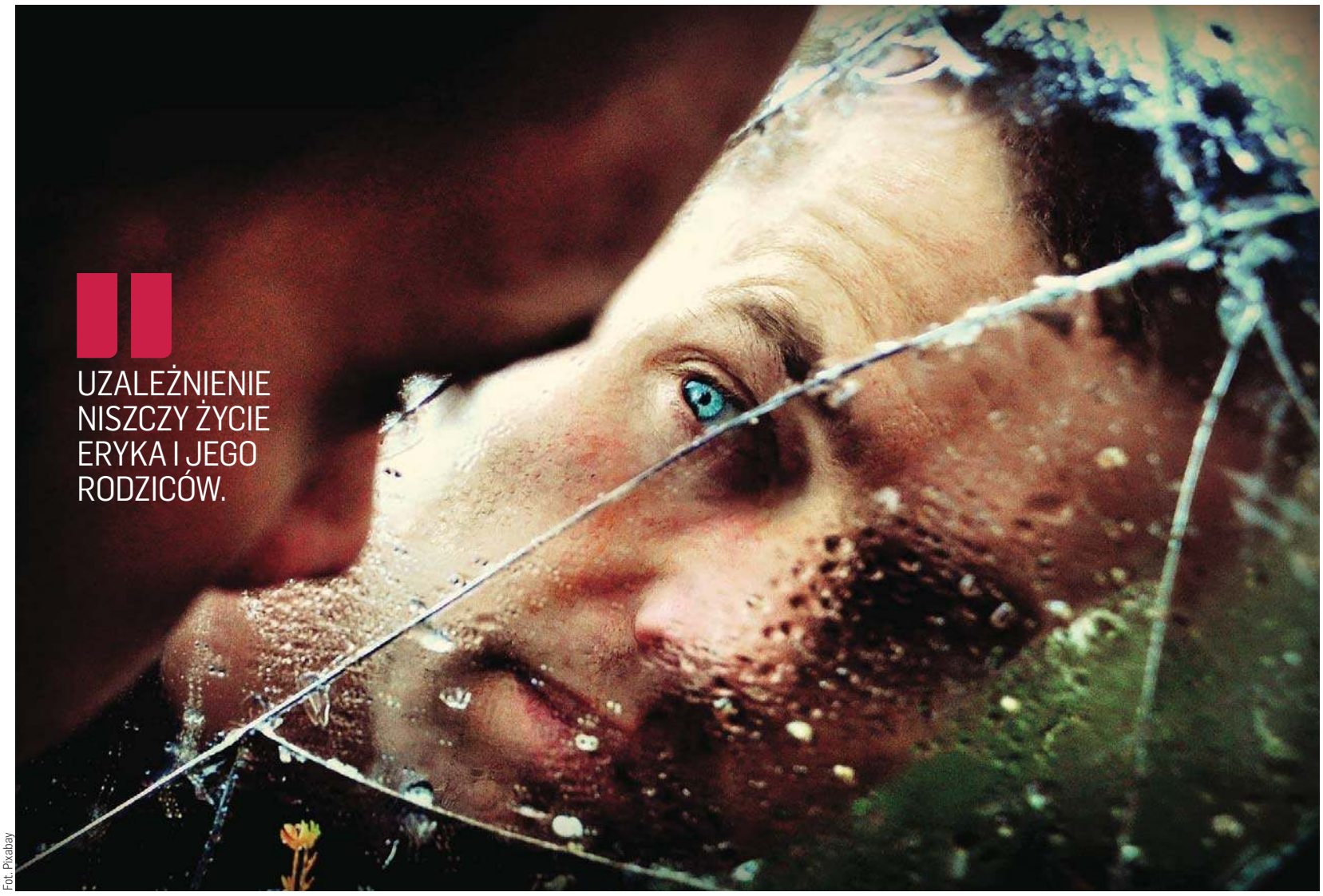

Fot. Pixabay

Zawsze uważaliśmy, że problem narkomanii nas nie dotyczy, że my wykształceni i porządni ludzie nie mamy z tym problemu. O tym, jak bardzo się myliliśmy, dowiedzieliśmy się w momencie, kiedy policja znalazła naszego syna nieprzytomnego w parku — opowiadają rodzice uzależnionego Eryka. — W szpitalu dowiedzieliśmy się, że nasz syn jest skrajnie wycieńczony przez narkotyki. Okazało się, że jest uzależniony...

— Jak mogło do tego dojść? Jak to się stało, że nic nie zauważyliśmy? Do dziś się nad tym zastanawiamy i nie możemy uwierzyć, że ten koszmar wciąż trwa i odbiera nam nasze jedyne dziecko — pytają retorycznie.

UPRAGNIONE DZIECKO

Rodzice Eryka długo czekali na upragnione dziecko. Pierwsza ciąża zakończyła się poronieniem. Kiedy okazało się, że kolejna nie jest zagrożona, pani Ewa i Krzysztof szaleli z radości. Kobieta dbała o siebie, bo w głębi duszy bała się kolejnej straty. Kiedy w dziewiątym miesiącu ciąży na świat przyszedł Eryk, od razu stał się oczkiem w głowie całej rodziny.

— Oszaleliśmy ze szczęścia... Pokochaliśmy to maleństwo całym sercem, był dla nas cudem — wspominają rodzice. — Potrafiliśmy godzinami wpatrywać się w śpiącego malca. Każdy jego ruch, uśmiech, spojrzenie było dla nas czymś niezwykłym. Kiedy mały zaczął chodzić i mówić, wydawało nam się, że jest najpiękniejszy i najmądrzejszy na świecie. Robiliśmy mu setki zdjęć, dokumentując każdy jego postęp. Eryk nie sprawiał żadnych problemów w szkole podstawowej i średniej. Spędzaliśmy razem dużo czasu, jeździliśmy razem na wakacje, ferie. Choć syn miał wszystko, nigdy nie uważał się za kogoś lepszego. Dla wszystkich miły, uczynny, kochał zwierzęta. Los bezdomnych zwierzaków nie był mu obojętny, był wolontariuszem w schronisku. W domu też mieliśmy trzy psy i dwa koty, które syn przyniósł ze schroniska. Byliśmy naprawdę szczęśliwą rodziną.

DUMNI Z SYNA

Idylla rodzinna trwała. Rodzice byli bardzo dumni z syna, który dostał się na wymarzone studia w Warszawie. Wynajęli mu mieszkanie i co miesiąc przelewali pieniądze na jego konto na utrzymanie. Chłopak odwiedzał ich przynajmniej raz w miesiącu. Wydawało się, że wszystko jest w najlepszym porządku.

— Kiedy syn nas odwiedził po jakimś pół roku pobytu w Warszawie, był bardzo blady, zmęczony... Taki jakiś inny — opowiada mama Eryka. — Dużo spał i był bardzo nerwowy. Kiedy zapytałam go, co się dzieje, wykrzyczał mi, że chcę go kontrolować, a on nie jest już dzieckiem. Trzasnął drzwiami i wyszedł z domu. Wrócił późno w nocy. Rano przeprosił mnie za swoje zachowanie i powiedział, że ma bardzo dużo nauki, bo na pierwszym roku dużo wymagają. Uspokoił mnie, że wszystko jest w porządku. Oczywiście uwierzyłam. Nawet mężowi tłumaczyłam, że on taki ambitny, chce wszystko pozaliczać i się stresuje. Gdybym wtedy domyśliła się, co tak naprawdę dzieje się w życiu mojego dziecka, nie pozwoliłabym mu wyjechać. Matczyne serce nie podpowiedziało mi, że dzieje się coś złego.

UZALEŻNIENIE ZNISZCZYŁO MU ZDROWIE

Z każdym przyjazdem Eryka do domu rodzice z coraz większym niepokojem obserwowali zmiany, które w nim zachodziły. Nie był to już ich słodki syneczek. Bywały momenty, że potrafił przez cały pobyt nie rozmawiać z rodzicami, zamykał się w pokoju na całe dni. Czasem wychodził rano, a wracał, kiedy spali.

— Z niepokojem obserwowaliśmy zmianę naszego syna. Stał się dla nas taki obcy — kontynuuje smutną opowieść matka. — Tłumaczyliśmy sobie, że chce odreagować stres na studiach, że może przeżywa jakąś niespełnioną miłość. Prawda okazała się jednak o wiele bardziej bolesna i tragiczna. Nasz syn był narkomanem...

W listopadzie 2019 roku rodzice otrzymali wiadomość, że ich syn znajduje się w szpitalu w ciężkim stanie. Natychmiast wsiedli do auta i pojechali do Warszawy. Podczas rozmowy z lekarzem nie mogli uwierzyć w to, co usłyszeli. Okazało się, że chłopak jest na skraju wyczerpania, że wiele organów jest uszkodzonych. Przyjmowanie środków narkotycznych doprowadziło chłopaka do utraty neuronów odpowiedzialnych za funkcje ośrodkowego układu nerwowego. Degradacji uległy komórki nerwowe stymulujące istotne czynności życiowe takie jak, praca nerek, mowa. Eryk ma problemy z sercem, ciśnieniem tętniczym krwi oraz ma arytmię.

— Kiedy zobaczyłam syna na szpitalnym łóżku, nie poznałam go. To był wrak człowieka — płacze matka. — Nasz syn w wieku 21 lat wyglądał jak 60-letni, ciężko chory człowiek. Nie widzieliśmy go od wakacji... Gdybym spotkała go na ulicy, minęłabym go jak kogoś obcego. Nasz piękny świat runął w jednej chwili jak domek z kart. Zaczęliśmy szukać pomocy. Walczymy o życie naszego dziecka. Nie pomyślałabym, że nas, szczęśliwą rodzinę, może coś takiego spotkać. Czasem pytam Boga, dlaczego to nas spotkało... Dużo się modlę i mam nadzieję, że uda nam się uratować syna, że jeszcze kiedyś wyjdziemy „na prostą". Marzę, że kiedyś syn spotka wspaniałą kobietę, z którą stworzy szczęśliwy związek, że będziemy mieli wnuki.

SĄ DLA SIEBIE WSPARCIEM

Eryk obecnie przebywa w ośrodku dla uzależnionych. Ma duże trudności z mówieniem i poruszaniem. Jest pod opieką specjalistów.

— Gorzej jest z nami... Szukamy wsparcia, ale tak naprawdę dla rodziców czy osób współuzależnionych niewiele jest form pomocy — mówią małżonkowie. — Spotykamy się z osobami, które mają w rodzinie kogoś uzależnionego od narkotyków. Dla alkoholików są różne grupy, spotkania, ale dla narkomanów niestety nie. A my cierpimy... Widok syna zawsze sprawia, że mamy łzy w oczach. Dobrze, że jesteśmy dla siebie wsparciem. Jak to mówią: w rodzinie siła. Kto jak nie my musi być silny, by walczyć o swoje dziecko. Modlę się, żeby Bóg dał mi siły i pozwolił uratować nasze dziecko... To teraz nasz cel życia.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 1e5b713ddf

KRYMINALISTYKA JEST NICZYM MAGIA

Pisanie było ze mną od zawsze – mówi Kamila Szczepańska-Górna, która nie tak dawno wydała swoją debiutancką powieść, a już zapowiada jej kolejne dwie części. Chociaż nie lubi tego pytania, w rozmowie z nami opowiada o tym, co ją inspiruje.

Dla Kamili Szczepańskiej-Górnej, pochodzącej z Elbląga autorki, która niedawno wydała swoją debiutancką książkę „98% Klary", kryminalistyka to coś więcej niż pomysł na powieść. Pisarka należy do Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, jest dwukrotną laureatką konkursu na pracę roku z dziedziny kryminalistyki i stworzyła kilka publikacji naukowych. Natomiast pisanie to dla niej hobby i forma relaksu. Autorka opowiada nam o pracy nad swoją powieścią i o swoich pasjach.

– „98% Klary" to twój debiut. Jakie emocje towarzyszyły ci w związku z premierą twojej pierwszej książki?

– Przy premierze, w szczególności pierwszej książki, towarzyszą niesamowite emocje. W lutym będzie premiera drugiego tomu i już mogę powiedzieć, że czuję dużo większe emocje niż przy debiucie.

Na pewno towarzyszy mi niepewność, bo jednak oddajesz kawałek swojego twórczego serca ludziom do oceny i jakby nie było, ta ocena może być różna. I nigdy nie jest tak, że jakaś książka na 100 procent spodoba się każdemu.

Wydając książkę, właściwie wydając cokolwiek dla ludzi, trzeba być przygotowanym na pozytywne i negatywne opinie. Byłam też ciekawa, jak czytelnicy na tę historię zareagują, bo łamię w niej kilka schematów i stereotypów, ale pierwsze kilka recenzji było megapozytywnych i to już dało mi takiego kopa i pewność, że zrobiłam to dobrze. Trafiłam też na cudowne osoby, w szczególności z Instagrama, które zajmują się książkowymi mediami, i one też dały mi niesamowite wsparcie.

– Jak wyglądała praca nad twoją książką? Skąd czerpałaś wiedzę do opisania sytuacji, które miały miejsce w powieści, oraz do stworzenia pogłębionego portretu psychologicznego głównych postaci?

– Jestem pisarzem, który pisze z planem. Zanim usiadłam do pisania, to najpierw stworzyłam sobie plan ramowy, co chciałabym w tej książce zawrzeć i co chciałabym osiągnąć od A do Z. Podzieliłam to na poszczególne sceny, mniej więcej opisałam, jakie emocje mają być w tych scenach i zrobiłam portret psychologiczny bohaterów. Jestem zdania, że jako autor muszę o moich bohaterach wiedzieć jak najwięcej, żeby móc ich później naturalnie przedstawić. Czyli idąc takim klasycznym ćwiczeniem pisarskim, muszę wiedzieć, jak mój bohater się zachowa w sklepie, kiedy się spieszy, a ma ogromną kolejkę przed sobą, płaczące dzieci w tej kolejce i nie wiadomo co jeszcze.

Ale jestem też zwolennikiem ciężkiej pracy. Uważam, że ciężką pracą można naprawdę dużo osiągnąć – a co za tym idzie, akurat Klarę pisałam trzy razy od zera. To nie było tak, że napisałam ją raz i stwierdziłam, że jest dobra i wrzucam ją do wydawnictw. Nie – napisałam ją raz, dałam czas, żeby ona odleżała, przeczytałam ją, zobaczyłam, jakie popełniłam błędy, napisałam jeszcze raz od zera, żeby nie powielać tych błędów i nie pogubić się w tych wszystkich poprawkach, znowu zrobiłam to samo i napisałam po raz trzeci. Wtedy stwierdziłam, że jest wystarczająco dobra i mogę iść dalej.

– Studiowałaś kryminalistykę, należysz do Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. W jaki sposób wiedza kryminalistyczna pomogła ci w tworzeniu tej powieści?

– Pomogła mi bardzo, dlatego że dała mi już podstawę wiedzy – wiedziałam, w którym miejscu szukać i jakie pytanie zadać. Możemy stwierdzić, że chcemy mieć postać mordercy, ale musimy też wiedzieć, o co pytać, kiedy szukamy informacji, żeby się w tym nie pogubić.

fot. Izabela Przybył

Oprócz kryminalistyki miałam też zajęcia z kryminologii, która dotyczy psychologii sprawców oraz ofiar. A co za tym idzie, bardzo łatwo było mi stworzyć ten portret psychologiczny – wiedziałam, w jaki sposób to zrobić, jak to ugryźć, co z czego wynika krok po kroku – i dzięki temu mogłam stworzyć historię, która moim zdaniem mogłaby się wydarzyć w Polsce, również uwzględniając różne statystyki. Bo w Polsce nie mamy – i dobrze – zbyt wielu przypadków seryjnych morderców czy takich niezwykle krwawych morderstw. Jeżeli dochodzi u nas do zabójstwa, to najczęściej jest to pod wpływem alkoholu, narkotyków, na tle rodzinnym, kłótni – i tym Polska żyje w przypadku zabójstw, bo wbrew pozorom nie ma ich zbyt dużo. Więc musiałam stworzyć bohatera, który obroniłby się w tej rzeczywistości, jaką mamy, no i jakby nie było, dostęp do tej wiedzy naukowej mi w tym pomógł.

> – WYDAJĄC KSIĄŻKĘ, TRZEBA BYĆ PRZYGOTOWANYM NA POZYTYWNE I NEGATYWNE OPINIE. BYŁAM CIEKAWA, JAK CZYTELNICY ZAREAGUJĄ NA HISTORIĘ, KTÓRĄ STWORZYŁAM, BO ŁAMIĘ W NIEJ KILKA SCHEMATÓW I STEREOTYPÓW – MÓWI KAMILA SZCZEPAŃSKA-GÓRNA

– Wiem, że nie lubisz pytania o inspiracje, ale czy inspirowałaś się jakąś konkretną sprawą kryminalną, która wydarzyła się naprawdę?

– Najpierw wyjaśnię, dlaczego nie przepadam za pytaniami o inspiracje – bo nie jestem w stanie odpowiedzieć, co mnie zainspirowało; inspiruje mnie wszystko, co mamy. Czasami, tak jak miałam ostatnio, widziałam samochód pary młodej z tablicami rejestracyjnymi zastąpionymi okazjonalną tablicą, i to już dało mi pomysł: „kurczę, tak mogliby na przykład sprawcy sobie uciekać!". Więc inspiruje mnie dosłownie wszystko i nie potrafię dać konkretnej odpowiedzi, w szczególności jeśli ktoś, kto chciałby pisać, pyta mnie, skąd wziąć pomysł. A ja co mu powiem – że nie wiem? (śmiech). To przychodzi samo, a to słaba odpowiedź dla kogoś, kto szuka porad. Dlatego z tym pytaniem jest u mnie ciężko.

A jeżeli chodzi o to, jak powstawała fabuła, to polskie sprawy nie stanowiły głównej inspiracji, dlatego że tutaj nie mamy takich sytuacji, ale to jest cały zlepek wszystkiego, co czytałam i poznałam – czy to prace naukowe, zajęcia na studiach, wszystkie motywy sprawców. Powiedziałabym, że najbardziej jednak zainspirował mnie cały ten obraz dobra i zła, który czasami jest nieoczywisty. Wydaje nam się, że można łatwo kogoś oceniać

eprasa.pl 1e5b713ddf

po zachowaniu, a jeżeli ktoś zabił, to jest zły. Ale ja zawsze mówię: „a jeżeli matka zabiła w obronie swojego dziecka, to czy dalej jest to ten sam poziom zła?”. I właśnie tym się dość mocno bawiłam. Podsumowując, zainspirowało mnie wszystko, co czytałam, każdy film, który oglądałam, ludzie, których poznałam i mogłam ich sobie wyobrazić w różnych sytuacjach.

– Twoja książka to thriller psychologiczny, więc można się domyślić, że nie brakuje tam brutalnych scen. Jak bardzo tworzenie takich opisów przekładało się na twoje emocje?

– Jeśli chodzi o brutalne sceny, to raczej emocjonalnie do nich nie podchodzę. One po prostu są i ta brutalność na mnie nie oddziałuje, nie sprawia, że nagle mam zły humor albo mam komukolwiek ochotę coś zrobić. Brutalność traktuję bardzo opisowo: wiem, jakie emocje powinny temu towarzyszyć, wiem, jakich słów użyć i w jakimś stopniu sobie wyobrażam te sytuacje, żeby móc je lepiej opisać, ale patrzę na nie tak, jakbym oglądała film. Tak jak czasami w filmie jest zbliżenie na przykład na nóż i to nas oglądających mrozi, tak w ten sam sposób próbowałam te niektóre sceny napisać.

Muszę powiedzieć, że bardziej niż te brutalne, ruszają mnie sceny emocjonalne, jedna z takich scen pojawi się w drugim tomie. Nie chcę zdradzić, jaka to będzie scena, ale jeżeli będziesz czytać, to pewnie się domyślisz, która. I to był faktycznie ten moment, kiedy, jak ją pisałam, to nie wiedziałam, co pisałam, bo łzy leciały mi ciurkiem. Po prostu bardziej dopasowała się do mojej emocjonalności – była bardziej naturalna, normalna, domowa.

Brutalność na mnie nie wpływa, bo jest dla mnie zbyt, jakkolwiek to brzmi, nierzeczywista i nie spotkałam się twarzą w twarz z czymś takim, może dlatego mnie to tak nie rusza. Ale mam świadomość, że dla niektórych może to być trudniejsze, bo mamy różną wrażliwość.

– W takim razie co podczas tworzenia tej książki było dla ciebie najtrudniejsze?

– Najtrudniejsza była dla mnie jedna postać, a mianowicie Dominik. Pisanie Klary i Maksa było łatwe z tego względu, że oni są bardzo mocno charakterystyczni: jedno idzie w jedną stronę, drugie w drugą i mają tak mocne indywidualne cechy, że to od razu szybciej i łatwiej widziałam. A Dominik był najtrudniejszy, bo moim zdaniem jest najbardziej podobny do zwyczajnego człowieka. I przedstawić go w ten sposób, żeby był on widoczny na tle dwóch silnych postaci i był przy tym naturalny, normalny i z takimi rozterkami, jakie mieliby zwyczajni ludzie, którzy każdego ranka wstają do pracy, to było pewne wyzwanie – żeby go pokazać i żeby miał coś do powiedzenia, a nie był tylko tłem w tej historii.

– Wracając do kryminalistyki i kryminologii, dlaczego wybrałaś właśnie taką drogę zawodową?

– Może nie tyle drogę zawodową, ile naukową, dlatego że zawodowo teraz zajmuję się pisaniem i wydawaniem, ale też programowaniem, a kryminalistyka daje mi zaplecze naukowe – to jest moje bezpieczne miejsce, w którym mogę się realizować w czymś, co uwielbiam. I to jest chyba ten plus, że nie łączę tego z pracą zarobkową, bo kiedy czasami już coś robimy dla zarobku, to gdzieś ta pasja i miłość potrafi minąć.

Ale pomysł przyszedł stąd, że szukałam swojego miejsca, które będzie mnie inspirować i będę się w nim spełniała. Po maturze ten pierwszy wybór studiów był trudny i w moim przypadku ciężko było określić, co bym chciała robić w życiu. I te studia wymarzone przyszły trochę później i może dlatego są takim idealnym wyborem, bo dokonałam go bardziej świadomie. A wyszedł z tego, że kryminalistyka mnie fascynuje. Fascynuje mnie to, jak kryminalistyka potrafi połączyć różne dziedziny nauki w jedno – i matematykę, i fizykę, i nauki techniczne, informatyczne, biologiczne, chemiczne. Dla mnie to jest magia, że na podstawie kilku kropli krwi na ścianie możemy określić, w jaki sposób został zadany cios, czasami jakim narzędziem, czy jak dużą siłą dysponował sprawca.

– Pracujesz zawodowo jako programistka. W jaki sposób można połączyć zawodowo te obie dziedziny? Czy myślałaś o tym?

– Niestety doba jest dla mnie za krótka, ale mam już temat pracy doktorskiej, którą muszę napisać. To w niej właśnie chcę połączyć odontologię, czyli identyfikację osób na podstawie zębów ze sztuczną inteligencją w taki sposób, żeby można było łatwiej i bez ludzkiej ingerencji zidentyfikować kogoś, a przy okazji cały proces zautomatyzować. Chcę rozpropagować identyfikację osób na podstawie zębów, by ograniczyć badania genetyczne, które w przyszłości mogą łączyć się z problemami z bezpieczeństwem.

– Masz ciekawe zainteresowania, przyszłościowe: kryminalistyka, kryminologia, programowanie. A skąd do ciebie przyszło pisanie?

– Pisanie było ze mną od zawsze. W szczególności mocno się rozrosło w gimnazjum, kiedy dawało mi poczucie bezpieczeństwa. Zarówno czytanie, jak i pisanie były moim hobby, metodą na ucieczkę. Tylko jak człowiek jest młody, to ma też słomiany zapał, więc zaczynałam mnóstwo książek i mnóstwo opowiadań i właściwie żadnego nigdy nie skończyłam. Dopiero napisanie prac naukowych od początku do końca, zaplanowanie i stworzenie ich tak, żeby one były naprawdę porządne i godne przeczytania, pokazało mi, że to już jest ten moment i na tyle dojrzałam, by wrócić do pasji, która dawała mi radość i przyjemność, więc do niej wróciłam.

– Czyli pozostaje nam czekać na drugi tom, który ukaże się w lutym.

– Tak, drugi tom jest już w redakcji. Książka po napisaniu musi przejść redakcję, później korektę, trzeba wykonać skład i później znowu musi przejść korektę, tak że trochę czasu to wymaga, żeby ją dopracować. Ale planowana data premiery jest w lutym. Konkretnego dnia jeszcze nie mogę zdradzić, bo to dopasujemy do naszego planu wydawniczego, ale już można na nią czekać.

– Napisałaś thriller psychologiczny, masz w planach też fantasy. A jakie książki sama lubisz czytać?

– Jeżeli chodzi o fantastykę czy science fiction, to uwielbiam książki Andrzeja Ziemiańskiego. Uważam, że to jest niesamowity autor; przy jego książkach się bawię i śmieję przy dialogach, ale też przy rozterkach wewnętrznych bohaterów widzę pewną nutkę filozofii, pewne rozważania i to ogromnie na mnie działa. Więc jest to mój numer jeden spośród polskich autorów. Ale jeżeli chodzi o kryminał, akcję, sensację, to uwielbiam książki Simona Becketta – ten człowiek po prostu wie, o czym pisze pod względem kryminalistycznym. Bo tak, jak mam wiedzę na ten temat i często widzę niedociągnięcia i nieprawidłowości naukowe, tak u Simona Becketta jest wszystko, jak być powinno. Lee Childa też bardzo lubię, również Sebastian Fitzek ma genialne książki. „Wychowałam się” też na książkach Kinga czy Anny Rice.

– Wspominałaś, że piszesz też doktorat. Jakie są twoje dalsze plany?

– Moje plany na przyszłość są bogate i największym problemem jest to, że doba jest za krótka. Chciałabym w końcu napisać doktorat i go obronić, a to też wymaga sporo czasu. Drugi tom jest napisany, ale ta książka ma mieć trzy tomy, więc biorę się już za pisanie ostatniego, żeby w miarę szybko go wydać. W głowie już mi kiełkuje historia z gatunku fantasy – połączenie aniołów, religii, różnych wierzeń, powstanie człowieka – to jest kolejna rzecz. Plus jeszcze praca zawodowa – programowanie i zarządzanie projektami programistycznymi – dlatego że z pisania ciężko jest się utrzymać na początku tej drogi.

Mam, co robić i chciałabym się w tych wszystkich trzech tematach rozwijać. Mam nadzieję, że uda mi się to jakoś pogodzić, bo nie lubię się skupiać tylko na jednej rzeczy, lubię mieć mnóstwo różnych opcji na zaś, bo nie wiemy nigdy, co się wydarzy. To są te trzy drogi, którymi chcę podążać, stety niestety, na raz, i zobaczymy, jak to wyjdzie (śmiech).

ROZMAWIAŁA AGATA TUPAJ

fot. archiwum prywatne

O książce z opisu wydawcy: Klara, młoda, zdolna programistka, dalej wiodłaby nudne i samotne życie, gdyby nie to, że pewnego wieczoru znalazła się w niewłaściwym czasie w niewłaściwym miejscu. Odtąd jej dotychczasowe życie przestało być przewidywalne. Ciąg niespodziewanych i trudnych wydarzeń staje się dla Klary swoistym testem wytrzymałości. Dobro i zło mieszają się ze sobą, a moralność pozostawia niedosyt. Los ma swoje plany, ale czy pokrywają się z tymi, które ma ona?

eprasa.pl 1e5b713ddf

TERAZ MAM CZAS NA REALIZACJĘ MARZEŃ

Teresa Chojnacka, autorka wielu prac sztuki wikliniarskiej, jest przykładem na to, że na realizację własnych pasji i zainteresowań nigdy nie jest za późno. Będąc już na emeryturze, można w zupełności realizować swoje wcześniejsze plany, bo jak sama mówi: „teraz mam czas na zajęcie się sobą i na realizację swoich marzeń".

Teresa Chojnacka wikliniarstwem zainteresowała się po zakończeniu pracy zawodowej, wtedy też zapisała się na pierwszy kurs wikliniarski zorganizowany przez Morąski Dom Kultury, gdzie nauczyła się techniki wyplotu wikliny. Uczestniczyła również w warsztatach zorganizowanych przez Muzeum Chmielarstwa i Wikliniarstwa w Nowym Tomyślu, gdzie obok wyplotu z wikliny, poznała tajniki wyplotu z korzeni, sosny, słomy oraz gałązek brzozy. Obecnie pani Teresa wyplata kosze, wazony, kapelusze i wiele innych rzeczy. Jednak najchętniej robi kwiaty, całe kompozycje kwiatowe i... anioły. Wcześniej interesowała się jeszcze wyplotami ze sznurka i układaniem kwiatów w specjalnych wazonach.

W TRZECIM WIEKU

— Zodiakalnie, astralnie jestem bliźniakiem, według podziału na okresy życia jestem w trzecim wieku, czyli emerytką — tak mówi o sobie Teresa Chojnacka. — Mam wreszcie czas na zajęcie się sobą, na realizację swoich marzeń, a że po przodkach odziedziczyłam trochę zdolności, zajmuję się rękodziełem. Tworzywem mojej twórczości jest wiklina.

Wiklinę sprowadza z miast południowej Polski, a gałązki i suche liście zbiera podczas spacerów po lesie. Pomysły na prace przychodzą pani Teresie same, bo – jak twierdzi – miała wiele przemyśleń co do kształtów i samej techniki podczas nieprzespanych nocy.

— Moje kwiaty są oryginalne, nigdy nie widziałam podobnych — dodaje pani Teresa.

WIKLINA POJECHAŁA W ŚWIAT

Autorka prac ma na swoim koncie już wiele osiągnięć w dziedzinie twórczości artystycznej. Na X Powiatowej Wystawie Rękodzieła Ludowego w Łukcie w 2009 r. zdobyła I miejsce w kategorii „Wyroby z drewna i wikliny". Miała też wystawy w Gietrzwałdzie i morąskim Pałacu Dohnów w muzeum oraz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Morągu. Swoje prace prezentuje na licznych festynach, jarmarkach, dożynkach, kiermaszach, wystawach artystycznych czy też targach, których nie sposób tu wszystkich wspomnieć. Jej prace prezentowane są również w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Szwecji czy Niemczech. Często jest również zapraszana na zajęcia w szkołach i przedszkolach. Pokazuje najmłodszym, czym jest pasja i jak pięknie można wykorzystać swój talent w wolnym czasie.

Fot. Archiwum GM

Teresa Chojnacka podczas jednego ze spotkań w morąskiej bibliotece

TANCERKI Z WIERZBY I DERENIA

Na jednym z wcześniejszych wernisaży wystawy zatytułowanej „Studium postaci" w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Morągu pani Teresa Chojnacka zaprezentowała postacie wykonane z wierzby i derenia. Były to tancerki, baletnice, gimnastyczki przedstawione indywidualnie i grupowo. Wówczas podczas spotkania artystka sztuki wikliniarskiej tak podsumowała swoje prace:

— Główną tendencją sztuki współczesnej jest odejście od realizmu na rzecz abstrakcji, co intuicyjnie częściowo zawarłam w moich postaciach — mówiła autorka prac.— Przedstawione przeze mnie postaci są pełne aktywności i mam nadzieję, że odbiorcom dostarczyły pozytywnych przeżyć.

Już wtedy zapowiedziała, że myśli o zgłębieniu tajemnic portretu — karykatury w grafice.

Jej prace są obecnie prezentowane w morąskiej bibliotece. Zachwycą odbiorcę formą i artystyczną pomysłowością, znajdziemy tu zbiór najciekawszych prac, m.in. anioły, kwiaty, baletnice.

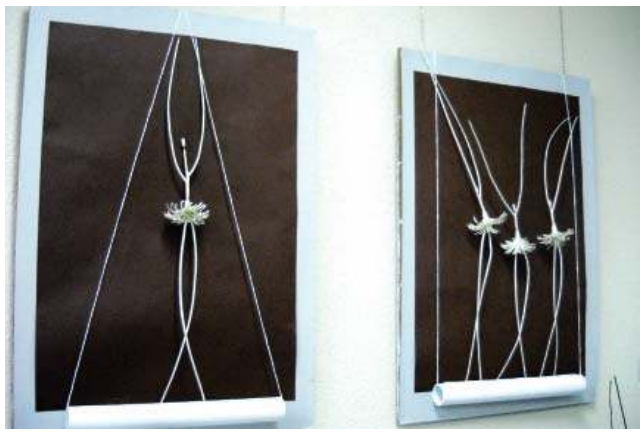

RODZINNA PASJA

Pasją wikliniarstwa pani Teresa „zaraziła" swoją córkę Katarzynę, która nie tylko wykonuje już prace z wikliny, ale jest też pierwszym krytykiem jej prac. Do tego artystycznego grona w ostatnich latach dołączyła również wnuczka artystki. Dodatkowo artystka ukończyła kurs i otrzymała inicjacje pierwszego stopnia w zakresie metody naturalnego uzdrawiania poprzez przekazywanie Energii Reiki.

Jej życiowe motto to „Dano nam życie, byśmy je maksymalnie wykorzystali. Łapmy chwilę, chwila jest wszystkim" — Amanda Hemingway „Pożar duszy".

WIWA

„OTWARTE NA KLUCZ" WOJCIECHA KASSA TOMEM POETYCKIM MIESIĄCA

fot. miesięcznik „Twórczość"/Fb

Tomik „Otwarte na klucz" Wojciecha Kassa został ogłoszony książką miesiąca listopadowego wydania miesięcznika „Twórczość", najstarszego czasopisma literackiego w Polsce.

Szkic o tomie pt. „Klucz na grani" napisał Jarosław Ławski. Czytamy w nim m.in. (...) „Otwarte na klucz" to zbiór, który chwyta za umysł, ucho i oko. Zmysłowy i przemyślany (jedno z drugim rzadko idzie w parze), muzyczny i nowoczesny (nie zawsze to muszą być komplementarne jakości i komplementy dla poetyckiego słowa). Kass świetnie rzecz rozplanował, nadając całości symfoniczną konstrukcję z mottem, wierszami wprowadzającymi główny temat („Zwiadowcy", „Intermezzo") oraz potężnym („Quare?") i zarazem ściszonym („Westchnienie") finałem. Nad konstrukcją tomu czuwa ręka doświadczonego mistrza: ani tu chwili wysilenia, konstruowania czegoś wbrew słowom na siłę.

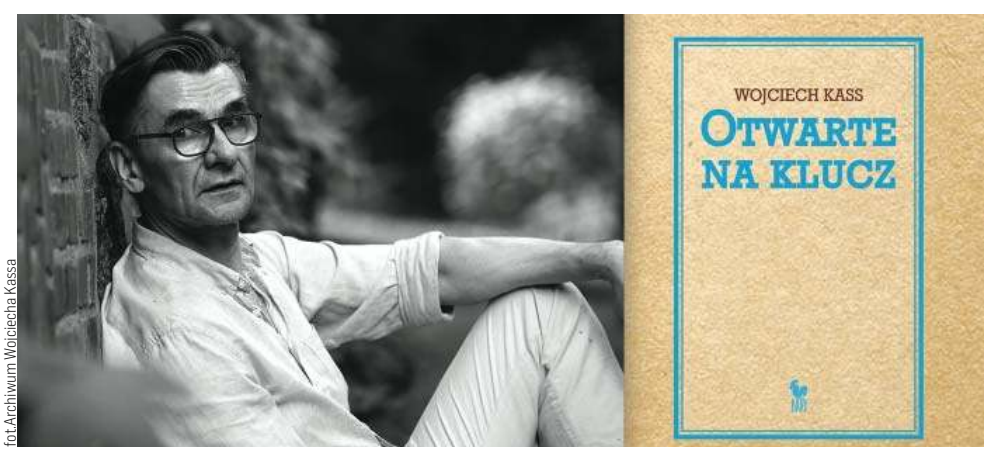

fot. Archiwum Wojciecha Kassa

Otwarte na klucz – tomik subtelnych wierszy Wojciecha Kassa, liryków olśniewających czystością, kruchych jak istnienie poety, uderzających w stawianiu pytań o to, co ciemne i jasne, jawne i skryte w istnieniu. Strażnik lirycznego światła kluczem wiersza otwiera to, co zakryte, zamykając przed okiem wyobraźni to, co oczywiste. Kunsztowne, pełne lirycznych westchnień i epickich pytań, mocne w wygłosie wiersze klucznika tajemnic. Poezja radości, niepogodzonego pogodzenia, summa drogi poetyckiej i krok w stronę tego, co ciemnieje w jasności otwarte na klucz. Uczta.

JAROSŁAW ŁAWSKI

eprasa.pl 1e5b713ddf

Krzyżówka klasyczna z hasłem

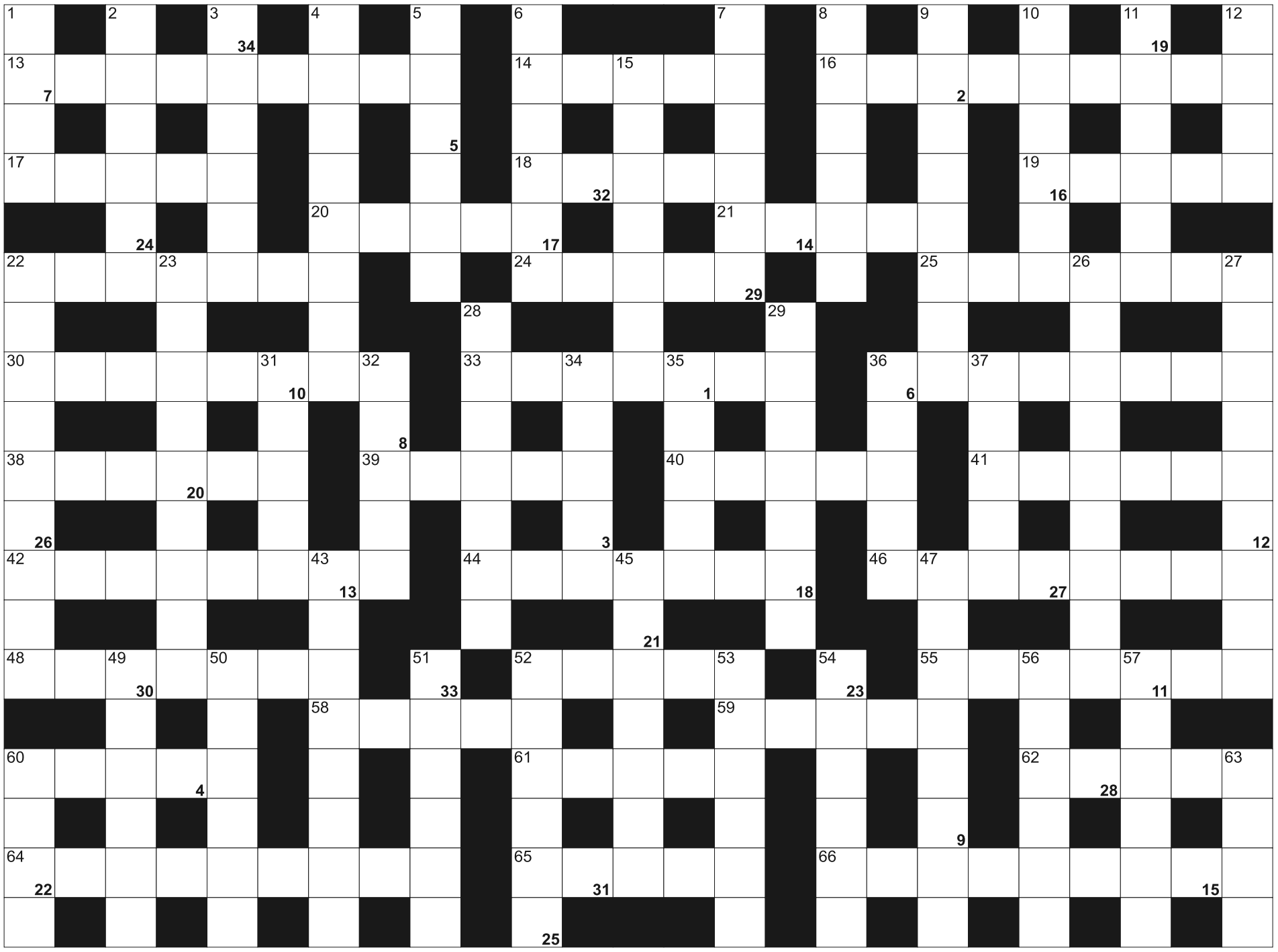

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2		3	4	5	6	7	8	9		10	11	12	13	14	15		16	17	18		19	20	21
22	23	24	25		26	27	28	29		30	31	32	33	34										

POZIOMO: 13) Park Narodowy w Tanzanii; 14) Escobar lub Neruda; 16) budynek przy rynku; 17) i grobowa, i rozdzielcza; 18) stolica Piemontu; 19) służył do burzenia murów i bram; 20) biegowe z wiązaniami; 21) strona monety, medalu; 22) fioletowy kamień półszlachetny; 24) miasto Kopernika; 25) Ludovico, autor "Orlanda szalonego"; 30) ze stolicą w Phnom Penh; 33) np. Marsjanin; 36) księża w wojsku; 38) podstawa apartheidu; 39) argentyński taniec; 40) starogrecka filharmonia; 41) Bergman, szwedzki reżyser; 42) rzeżuchowiec, motyl; 44) zajmowanie się własną osobą; 46) śmieszny, wesoły, zabawny; 48) zabawa ze śpiewem z podkładem; 52) ośmiu muzyków; 55) Igor, autor "chłopiec z Salskich Stepów"; 58) gwiazdozbiór z Betelgezą; 59) ...Zeneca, producent szczepionek; 60) MacDowell, aktorka; 61) strój, ubranie; 62) niejedna w murze; 64) nadwozie samochodu; 65) "Wierna ..." Żeromskiego; 66) obrączkuje ptaki.

PIONOWO: 1) na dnie szklanki; 2) żółte w portfelu; 3) roczniki, kroniki; 4) rozbiórka maszyny; 5) niejedno w wieżowcu; 6) dopisuje głodnemu; 7) rodzinne miasto Anny Jantar; 8) wynik, rezultat; 9) placówka dyplomatyczna; 10) twarde w arbuzie; 11) stary, doświadczony żołnierz; 12) Hf dla chemika; 15) inaczej pierściennik, roślina; 22) mieszkaniec tureckiej stolicy; 23) wywieszka, szyld; 26) papiery wartościowe; 27) łupiny z owoców i warzyw; 28) muzeum etnograficzne pod gołym niebem; 29) stolica Sycylii; 31) wymaga egzorcyzmów; 32) Indianin z Meksyku; 34) element zdania; 35) prawosławne obrazy; 36) polny lub morski; 37) mityczny król Troi; 43) Akwitańska była królową Francji i Anglii; 45) naczynia krwionośne; 47) motyw zdobniczy; 49) walący się budynek; 50) miasto H. Ch. Andersena; 51) waga; 52) imię Zagłoby; 53) zakład drzewny; 54) antyk, zabytek, rupieć; 56) dyżur na okręcie; 57) zakręcone bułki; 60) ocalała z potopu; 63) wodorosty, glony.

SUDOKU

9	5	3	2		4		6	
			9		3			
	2				6	9	4	
2		5			7			8
	8	6				4		1
	7				8	2		5
		7	3			8		
			8			7	1	6
		4	7					

1181

7	8		9	6			5	
	9							7
			7	4	1	9		8
	4		1	2		3		5
		6	5			8	9	1
							4	
	7	8						3
			4			1	8	6
			2		5	4		

1182

	1		3					
5	6			4				3
			8			4		
		9			2	3		1
6	3	5		9	1			
1				3	7			5
	7					5	1	2
2	9			5	3		7	
8			2		4	6	3	

1183

eprasa.pl 1e5b713ddf

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Zdjęcia wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).

Bogdan Jermak: Olsztyn: **widok z bloku na Wańkowicza**

Iwona Więcławska; **źródła Łyny**

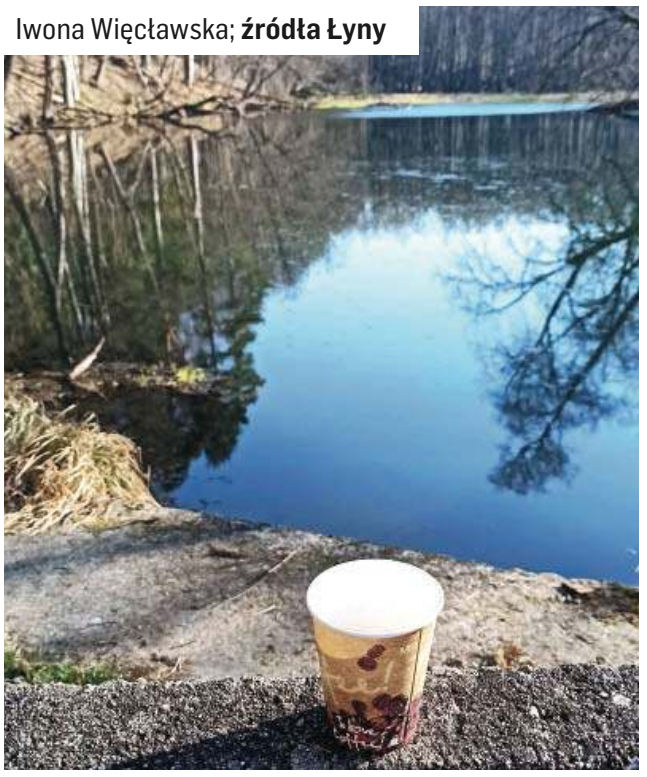

Ewy Domańskiej: **Górowo spowite chmurami**

Monika R. : **Okolice Olsztyna**

Joanna P.: **Zima pod Jezioranami**

Anna Żukowska **Jezioro Ustrych**

eprasa.pl 1e5b713ddf

TAJEMNICZA CHOROBA ATAKUJE W AFRYCE

Władze Ugandy ds. zdrowia prowadzą dochodzenie w sprawie wybuchu niezidentyfikowanej choroby, w wyniku której w dystrykcie Kyotera w regionie centralnym w ciągu dwóch tygodni zmarło co najmniej 14 osób.

Narastają obawy w związku z niezidentyfikowaną epidemią, która wybuchła w dystrykcie Kyotera w środkowym regionie Ugandy — najbardziej dotknęła dotychczas dwie wioski: Kasamba i Kyamayembe. W krótkim czasie zachorowało 40 osób, a co najmniej 14 zmarło. Na skórze pacjentów występowała wysypka, która stale się rozszerzała, aż w ciągu kilku dni doprowadzała do śmierci pacjenta. Niektórzy, prócz zmian skórnych, mieli też spuchnięte kończyny.

Fot. Freepik

SKĄD ŹRÓDŁO?

Ministerstwo Zdrowia Ugandy pobrało świeże próbki skóry od jednego z pacjentów, który zmarł w zeszłym tygodniu w lokalnym szpitalu ogólnym. Wyniki jego badań nie zostały jeszcze udostępnione opinii publicznej. Eksperci uważają, że źródłem może być infekcja skóry atakująca tkanki miękkie. W tej chwili tę wciąż nie rozpoznaną chorobę badają Afrykańskie Centra Kontroli i Zapobiegania Chorobom (Africa CDC) oraz Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) — lekarze podejrzewają, że choroba została przeniesiona przez zwierzęta. Początkowo lekarze podejrzewali wąglika — poważną infekcję bakteryjną zwykle pochodzącą z gleby. Jednak dr Jean Kaseya, dyrektor generalny Africa CDC potwierdził już, że badania wykluczyły tę przyczynę. — Mamy chorobę, która zabija ludzi, ale nie znamy jej. Nazywamy to nieznaną chorobą. Wiemy już, że pochodzi od zwierząt, ponieważ w tym samym czasie na tym samym obszarze zwierzęta także umierają. Przeprowadziliśmy kilka badań z myślą o wągliku, ale to nie wąglik — z pewnością istnieje powiązanie między zwierzętami i ludźmi.

Według Emaxa Kintu, okręgowego edukatora zdrowia, choroba była badana przez regionalny zespół ds. zdrowia w Masace, Światową Organizację Zdrowia (WHO) i inne zespoły ds. zdrowia, ale badania laboratoryjne wykluczyły chorobę Marburg, Ebolę, krymsko-kongijską gorączkę krwotoczną (CCHF) oraz „gorączkę Doliny Rift".

Regina Nakalyango, lokalna radna reprezentująca podokręg Kabira, powiedziała ugandyjskiej gazecie, że liczba przypadków rośnie z dnia na dzień, a wiele osób straciło nadzieję na przeżycie. — Ludzie w naszych wioskach żyją w strachu z powodu skutków tej dziwnej choroby. A najgorsze jest to, że wierzą w tradycyjne leczenie, ponieważ medykom również nie udało się znaleźć odpowiedzi na tę śmiertelną chorobę.

OBJAWY

U ofiar tej choroby występowały wysypki skórne rozprzestrzeniające się po całej skórze — chorzy umierali w ciągu kilku dni od pierwszego pojawienia się wysypki. Część zmarłych miała spuchnięte kończyny. Jedna z osób, które przeżyły tę dziwną chorobę, Joseph Mazzi, powiedział lokalnym mediom: — Miałem pryszcze na dłoniach i w ciągu trzech dni moje ramię powiększyło się trzykrotnie w stosunku do normalnego rozmiaru do tego stopnia, że nie mogłem założyć koszuli z długim rękawem. W ciągu ostatniego tygodnia odwiedziłem tradycyjnych uzdrowicieli i ich mikstury przyniosły mi pewną ulgę i mam nadzieję, że wyzdrowieję, ponieważ nie czuję już bólu.

GROŹNY CELLULIT

Z kolei dr Edward Muwanga, okręgowy inspektor ds. zdrowia, przyznał, że chorobą może być zapalenie tkanki łącznej — powszechna bakteryjna infekcja skóry powodująca zaczerwienienie, obrzęk i ból. Nieleczona może się rozprzestrzeniać i powodować poważne problemy zdrowotne, w tym śmierć tkanek (zgorzel), obrzęk serca, posocznicę lub śmierć. — Nadal czekamy na kolejny zestaw wyników, ale patrząc na oznaki i objawy, może to być zapalenie tkanki łącznej, które zabija ludzi — uważa dr Muwanga.

Cellulitis to infekcja skóry, która obejmuje głębsze warstwy skóry i leżącą pod nią tkankę. Zakażenie rozwija się nagle i może szybko rozprzestrzenić się po organizmie, mogąc zagrażać życiu. Skóra może być gorąca, zaczerwieniona, opuchnięta, bolesna i tkliwa, a objawom tym często towarzyszy gorączka, drżenie, nudności, wymioty, zawroty głowy i dezorientacja. Zapalenie tkanki łącznej zwykle leczy się antybiotykami. Zapalenie tkanki łącznej może wystąpić na dowolnej części ciała, np. na dłoniach, stopach, nogach i oczach.

OBAWY PRZED TRADYCYJNYMI UZDROWICIELAMI

Uważa się, że tajemnicza choroba dotknęła w ostatnich tygodniach około 40 osób w wioskach Kyamayembe, Bugera i Nakatoogo w parafii Bwamijja oraz Mabaale, Kabutooke i Kyanika w parafii Kyanika. Regina Nakalyango uważa, że liczba przypadków rośnie z dnia na dzień, a wiele osób straciło nadzieję na przeżycie.

A to nie pierwszy przypadek, gdy Ugandę dziesiątkuję tajemniczy wirus. W lipcu ubiegłego roku inną dziwną chorobę obwiniano za śmierć 13 mieszkańców parafii Kijonjo w podokręgu Kasasa. Nic zatem dziwnego, że międzynarodowe i lokalne organy ds. zdrowia zwiększają nadzór nad chorobami, aby wykrywać nowe infekcje i ogniska choroby w Afryce. Słabe systemy opieki zdrowotnej na kontynencie i narażenie na śmiertelne patogeny przenoszące się ze zwierząt na ludzi, takie jak wirusy Ebola i Marburg, sprawiły, że Afryka stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania epidemiologów, jak zapobiegać pandemiom.

Lokalni urzędnicy ds. zdrowia okręgowego napotkali trudności w zarządzaniu sytuacją, ponieważ niektórzy pacjenci wybrali tradycyjnych uzdrowicieli zamiast szukać leczenia w placówkach opieki zdrowotnej. Tę zmianę preferencji przypisuje się nieznanemu charakterowi choroby, co utrudnia edukację i uniemożliwianie dotkniętym osobom poszukiwania alternatywnych form leczenia.

W miarę kontynuowania dochodzeń w społeczeństwie rosną też obawy dotyczące potencjalnego rozprzestrzeniania się niezidentyfikowanej choroby. Oczekuje się, że Ministerstwo Zdrowia przedstawi aktualne informacje na temat swoich ustaleń, a ponadto mogą zostać wdrożone środki w zakresie zdrowia publicznego w celu szybkiego powstrzymania epidemii i zaradzenia jej. Sytuacja podkreśla znaczenie szybkich i skoordynowanych wysiłków na rzecz identyfikacji, zrozumienia i łagodzenia skutków pojawiających się zagrożeń dla zdrowia.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

UGANDA DLA PODRÓŻNYCH

W związku z rosnącą liczbą przypadków zakażenia wirusem Ebola w Ugandzie Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP zaleca zachowanie szczególnej ostrożności i uwzględnienie tej okoliczności w czasie podróży. Podobnie jak w pozostałych krajach Afryki Wschodniej, na terenie całej Ugandy istnieje ryzyko ataków terrorystycznych, m.in. ze strony Al-Shabaab. Na ataki narażone są miejsca publiczne, w tym uczęszczane przez cudzoziemców: środki transportu publicznego, hotele, restauracje, bary, widowiska sportowe, uroczystości religijne. Niebezpieczne jest podróżowanie po zmroku i nocą ze względu na zły stan dróg oraz ryzyko napadów. Okradane są samochody na parkingach i podczas postoju w korkach ulicznych. Podróżujących publicznymi środkami transportu przestrzega się przed przyjmowaniem jedzenia i napojów od nieznajomych. Żywność taka może zawierać środki odurzające i narkotyki. Należy też unikać noszenia przy sobie większej kwoty pieniędzy i biżuterii. Należy zwracać uwagę na ubiór tak, by nie przypominał umundurowania wojskowego. W kwestiach zdrowotnych zaleca się konsultację lekarską nie później niż 4-6 tygodni przed planowaną podróżą w celu sprawdzenia konieczności poddania się obowiązkowym i zalecanym szczepieniom. W Ugandzie rozpowszechniona jest malaria. Należy stosować profilaktykę malaryczną, na miejscu stosować moskitiery oraz repelenty. Trzeba pamiętać, że w sąsiedniej Demokratycznej Republice Kongo istnieje ognisko eboli.
Poziom opieki medycznej znacznie odbiega od standardów europejskich, nawet w stolicy kraju. Na prowincji oferowane są jedynie podstawowe usługi medyczne. Zagraniczne ubezpieczenia zdrowotne ani polisy komunikacyjne nie są honorowane. Szpitale wymagają pokrycia kosztów przez pacjenta lub jego rodzinę. Zalecane jest używanie wody przegotowanej lub butelkowanej. Inne napoje należy kupować wyłącznie butelkowane lub w puszkach. Nie należy pić wody i soków oferowanych w podrzędnych restauracjach czy przez ulicznych sprzedawców, jeść surowych warzyw i niemytych owoców. Należy unikać również lodu oferowanego do napojów.

Korzystałam z materiałów NHS, MSZ i thesouthafrican.com

eprasa.pl 1e5b713ddf

7 GRUDNIA

Festiwal Teatralne Mikołajki

Olsztyn
Po wielu tygodniach przygotowań zaczynamy prawdziwe święto teatru miłośniczego w Olsztynie - Festiwal Teatralne Mikołajki!
Program:
17:00, Scena Kameralna - Teatr Pierwsze kroki z Pałacu Młodzieży w Olsztynie - „Co powie chór?" (widz 10+)
19:00, Scena Margines - Teatr na Przekór z Biskupca - „Baśń o najpiękniejszej" (ograniczenie: wulgarny język)
Godz. 17.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.

7 GRUDNIA

Widowisko teatralne „Warmińska wiedźma"

Olsztyn
Reżyseria i scenariusz: Agata Skowrońska
Muzyka: Aron Blum - gitara basowa, bębny obreczowe Grupa „Miriam" działająca przy GOK w Purdzie
Obsada:
» Alicja Kochańska
» Marcin Kiszluk
» Wioletta Pakosz
» Agata Skowrońska
» dzieci - w roli Kłobuków i innych.

Fot. mat. org.

Godz. 17.00, Zamek Kapituły Warmińskiej, ul. Zamkowa 2.

7 GRUDNIA

Wykłady o sztuce współczesnej w BWA

Olsztyn
Spotkanie z cyklu popołudniowych wykładów o sztuce współczesnej. Wykład jest wydarzeniem towarzyszącym XIII Quadriennale Drzeworytu i Linorytu Polskiego. Nieznany grafik Robert Budzinski.
Godz. 17.30, BWA Galeria Sztuki, Al. Piłsudskiego 38.

7 GRUDNIA

Koncert Solid Rock - Tribute Dire Straits

Olsztyn
Przed nami seria fantastycznych utworów jednego z największych zespołów lat 80-tych, które zostaną one zaprezentowane w czasie koncertu Solid Rock - Tribute Dire Straits.
Pierwsze lata działalności zespołu przypadły na epokę gwałtownego wzrostu popularności punk rocka, z którym oszczędne, spokojne brzmienie Dire Straits, zbliżone raczej do roots rocka, zdecydowanie kontrastowało. Wiele z ich utworów cechowała melancholijność.
Najpopularniejszy album zespołu, Brothers in Arms, sprzedał się w liczbie ponad 30 mln egzemplarzy, będąc zarazem jednym z pierwszych albumów wydanych na płycie CD. Podczas koncertu usłyszycie m.in: „Your Latest Trick", „Money for nothing" czy „Walk of live", „Sultans of swing", „Private Investigations", „Calling Elvis", „So far away", „Telegraph Road, „Local Hero | Wild Theme".
Godz. 19.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

8 GRUDNIA

Koncert symfoniczny – Mapa demokracji

Olsztyn
Wystąpią:
» Alexandr Iradyan (Armenia) – dyrygent
» Hanna Maria Zajączkiewicz – sopran
» Chór Cantores Varmienses (przygotowanie chóru – Benedykt Błoński)
» Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
» Wprowadzenie do koncertu godz. 18.00, sala kameralna filharmonii – Janusz Ciepliński

Fot. mat. org.

Program:
» Tyzen Hsiao (Tajwan) – Uwertura 1947 na orkiestrę, sopran i chór mieszany (polska premiera)
» Valentin Silvestrov (Ukraina) – The Messenger na orkiestrę mieszaną i fortepian, Silent Music na orkiestrę smyczkową
» Aram Chaczaturian (Armenia) – II Symfonia e-moll
19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

9 GRUDNIA

Święta. Dobrze was widzieć! 2023

Olsztyn
MOK Olsztyn kolejny raz zaprasza na świąteczną imprezę wolną od komercyjnego blichtru i pełną pachnącego świerkami ciepła!

Fot. mat. org.

Jak zwykle będzie rodzinnie, będzie twórczo i będzie serdecznie. Podczas wspólnej zabawy czekają na Was znakomite koncerty gwiazd! Do tego w programie znajdziecie również ciekawe i oryginalne działania animacyjne, instalacje artystyczne, gry, zabawy i mnóstwo fantastycznej świątecznej energii!
Godz. 16.00, Stare Miasto.

9 GRUDNIA

Muzyczne pląsy

Olsztyn
Umuzykalniające zajęcia dla dzieci w wieku 5-7 lat. Zajęcia mają na celu rozwijanie kreatywności, koordynacji ruchowej, zdolności słuchowych oraz społecznych. Poprzez wspólne śpiewanie i muzykowanie dzieci będą uczyć się współpracy, słuchania innych, wyrażania siebie oraz rozwiną swoje talenty muzyczne. Zapraszamy rodziców z dziećmi.
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

9 GRUDNIA

Mikołajkowe planszówki w Planecie 11

Olsztyn
W godzinach od 10 do 16 w Planecie 11 wszyscy miłośnicy gier planszowych będą mieli okazję spędzić czas przy wielu fantastycznych tytułach, oferujących świetną zabawę.
10.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11,, Al. Piłsudskiego 38.

Fot. mat. org.

9 GRUDNIA

Koncert wiolonczelowy

Olsztyn
Koncert uczniów PSM: opieka merytoryczna Krzysztof Koziatek, akompaniament Marcin Kucharzewski.
Godz. 12.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

9 GRUDNIA

VIII Warmińsko-Mazurski Festiwal Chórów i Zespołów Wokalnych Uniwersytetów i Akademii Trzeciego Wieku - „Hej Kolęda"

Olsztyn
Celem jest zintegrowanie seniorskich środowisk muzycznych województwa. Pielęgnowanie tradycji śpiewania kolęd, umożliwienie sprawdzenia swoich umiejętności, wymiana doświadczeń, zaprezentowanie również mniej znanych kolęd i pastorałek.

Fot. mat. org.

Godz. 11.00, Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe, ul. Dybowskiego 11.

9 GRUDNIA

Drzeworyt dla najmłodszych – podstawy techniki

Olsztyn
Warsztaty z laureatką XII Quadriennale Drzeworytu i Linorytu Polskiego – Jolantą Rejs
Warsztaty przybliżą uczestnikom technikę druku na papierze z drewnianej matrycy. Każdy uczestnik wykona autorski obraz drzeworytniczy, drukowany z drewnianej matrycy przy użyciu tuszu na bazie oleju lnianego. Prowadząca objaśni techniczną stronę tworzenia matryc i powielania obrazów graficzną metodą drzeworytu.

Fot. mat. org.

Godz. 12.00, BWA Galeria Sztuki, Al. Piłsudskiego 38.

9 GRUDNIA

The Metropolitan Opera – Daniel Catán „Florencia en el Amazonas"

Olsztyn
Wykonywana w języku hiszpańskim i inspirowana realizmem magicznym spod znaku Gabriela García Márqueza, opera meksykańskiego kompozytora Daniela Catána przedstawia losy operowej diwy Florencii Grimaldi, która powraca do swojej rodzinnej Brazylii, by tam występować i poszukiwać swojego zaginionego w dżungli kochanka. W tej premierowej dla Met inscenizacji w roli głównej wystąpi sopranistka Ailyn Pérez. Reżyserowany przez Mary Zimmerman spektakl przenosi nas z Nowego Jorku do mistycznej krainy Amazonii. Wśród wybitnych śpiewaków wcielających się w podróżników towarzyszących Florencii w drodze do Manaus znaleźli się: Gabriella Reyes jako dziennikarka Rosalba, bas-baryton Greer Grimsley jako kapitan statku, baryton Mattia Olivieri jako enigmatyczny pierwszy oficer, tenor Mario Chang jako kuzyn kapitana Arcadio oraz mezzosopranistka Nancy Fabiola Herrera i baryton Michael Chioldi jako wiecznie skłócona para – Paula i Álvaro. Orkiestrę Met poprowadzi Yannick Nézet-Séguin.
18.55, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

10 GRUDNIA

IV Bieg Mikołajów - Święta. Dobrze was widzieć!

Olsztyn
Dystans biegu to 5 km, a trasa będzie prowadzić olsztyńskim Starym Miastem, malowniczymi alejkami Parku Centralnego oraz Łynostrady.

Fot. mat. org.

Celem imprezy jest dobra zabawa na świeżym powietrzu oraz zebranie środków na cel charytatywny. Wszyscy Uczestnicy biegu w ramach pakietu startowego otrzymają okolicznościowe czapki Mikołajów. Wszelkie środki zgromadzone tytułem opłaty startowej będą przeznaczone na wsparcie Oddziału psychiatrycznego dla dzieci i młodzieży Wojewódzkiego Zespołu Lecznictwa Psychiatrycznego przy ul. Wojska Polskiego 35 w Olsztynie.
Godz. 12.00, Stare Miasto.

11 GRUDNIA

Planetarny Klub Filmowy

Olsztyn
Pokaz filmu z 2023 roku o (nie)idealnym świecie lalki Barbie + gościnie: dziennikarka Iwona Görke i psycholożka Grażyna Kulka
18.30, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

eprasa.pl 1e5b713ddf

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE pow.48,50m2, parter, centrum Węgorzewa, 6 tys/m2, 606-759-210

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

KUPIĘ ciągniki maszyny rolnicze 724-301-417

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

PRACA w gospodarstwie rolnym, 694-194-504

AUTO-MOTO

sprzedam

HYUNDAI IX35 benzyna +LPG 2l z 2012r. 230tys, 49500zł, 606-759-210

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

inne

OBSŁUGA imprez tanecznych i wesel, DJ, 661-271-520

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl
tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

380-31419opb1-b-M

Z głębokim smutkiem żegnamy

ś. † p.

Prof. dr. hab.

Jana Tywończuka

wieloletniego nauczyciela akademickiego
na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt,
byłego Dziekana i Prodziekana Wydziału,
Kierownika Katedry
Żywienia Zwierząt i Paszoznawstwa,
wybitnego naukowca,
wspaniałego dydaktyka i organizatora,
wychowawcę wielu pokoleń młodzieży akademickiej
oraz kadry naukowo-dydaktycznej,
Człowieka niezwykle szlachetnego i życzliwego,
który na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Żonie, Rodzinie i Bliskim Pana Profesora

wyrazy szczerego współczucia

składają
Dziekan, pracownicy i studenci
Wydziału Bioinżynierii Zwierząt
UWM w Olsztynie

226723opb1-a -P

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

Z ogromnym smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego redakcyjnego Kolegi,
wieloletniego pracownika Radia Gdańsk

Marka Iwanowskiego

Pracował w naszej rozgłośni przez 27 lat
jako inżynier dźwięku.

Zawsze służył pomocą
i wspierał podczas pracy.

Łączymy się w bólu
z będącą w żałobie

Rodziną

Prezes Zarządu
oraz koleżanki i koledzy
z Radia Gdańsk

226223opb1-a -P

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach.

Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście
na drzewie życia.

Albert Einstein

380-mp-otbr-6786

Panu

Zbigniewowi Duchowi

sołtysowi sołectwa Sętal

serdeczne słowa otuchy
i wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Wójt
Gminy Dywity
Daniel Zadworny

Przewodnicząca
Rady Gminy Dywity
Agnieszka Sakowska-Hrywniak

226823opb1-a-M

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
Pani

Teresie Turkawce

z powodu śmierci

Męża

składają Dyrektor i Pracownicy
Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa
w Olsztynie

226423opb1-a -P

Panu Mecenasowi

Wojciechowi Ruszkowskiemu

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Brata

składają Zarząd oraz pracownicy firmy WOHR Polska

226323opb1-a -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. **514-800-517**, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

eprasa.pl 1e5b713ddf

ORNETA WRÓCIŁA PO WIELU LATACH

TENIS STOŁOWY\\\ W III lidze rywalizuje siedem klubów - dwa z Elbląga oraz z Lubawy, Działdowa, Ornety, Olsztyna i Ostródy. Warto zauważyć, że do Ornety tenis stołowy powrócił po długiej przerwie - kilkanaście lat temu była tam nawet Ekstraklasa.

Po pięciu kolejkach w tabeli prowadzi Oldboys Mlexer Elbląg, który jedyny punkt stracił na inaugurację sezonu, kiedy we własnej hali zremisował 9:9 z trzecim zespołem Dekorglassu. Działdowianie są zresztą jedną z trzech - obok lidera i LZS Lubawa - niepokonanych ekip. Prawdopodobnie między nimi rozstrzygnie się walka o II ligę.

Na czwartym miejscu jest druga drużyna AZS UWM Olsztyn, a w środku tabeli plasuje się Budom Orneta. Tenis stołowy do tego miasta powrócił po kilkunastu latach. W przeszłości była tu Ekstraklasa na czele z Natalią Partyką - czterokrotną mistrzynią paraolimpijską. W Ornecie odbywały się także mecze reprezentacji Polski.

REAKTYWOWANY KLUB ROZPOCZĄŁ SWOJĄ PRZYGODĘ OD III LIGI MĘŻCZYZN. PODCZAS INAUGURACYJNEGO „DOMOWEGO" SPOTKANIA Z LZS LUBAWA NA TRYBUNACH ORNECKIEJ HALI ZASIADŁO OKOŁO 100 OSÓB, CO JEST BARDZO DOBRYM REZULTATEM NAWET NA POZIOMIE... SUPERLIGI!

Beniaminek z Ornety ma już na koncie historyczne zwycięstwo (13:5 na wyjeździe z Ostródzianką II), a w niedzielę o godz. 14 w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Ornecie podejmie Dekorglass III Działdowo. W składzie gości jest m.in. Xu Wenliang - Chińczyk z polskim paszportem w przeszłości był medalistą mistrzostw Polski, a z superligowym Dekorglassem zdobył Puchar Europy.

Natomiast Budom Orneta stawia na zawodników lokalnych. W jego składzie jest aż 12 tenisistów stołowych: Wojciech Chrząszcz, Bogdan Gałązka, Andrzej Gromek, Maciej Chrząszcz, Piotr Macyra, Andrzej Dzikowski, Rafał Dąbrowski, Krystian Kawiak, Szymon Szewczyk, Krzysztof Buczyński, Jacek Barbachowski oraz Alicja Niedźwiecka (Warmińsko-Mazurski Związek Tenisa Stołowego dopuszcza możliwość gry kobiety w lidze męskiej). Zawodnicy ci pochodzą z takich miejscowości jak: Orneta, Płoskinia, Jurki/k. Morąga, Żardeniki/k. Świątek, Ostróda, Dywity i Górowo Iławeckie.

Fot. archiwum klubu

Kapitanem orneckiego beniaminka jest Wojciech Chrząszcz

- CHCEMY SPRAWIĆ, ABY MECZ TENISA STOŁOWEGO BYŁ ŚWIĘTEM DLA KIBICÓW - PRZYZNAJE WOJCIECH CHRZĄSZCZ, KAPITAN ORNECKIEGO TRZECIOLIGOWCA. - NASZYM CELEM JEST AKTYWIZACJA DZIECI I MŁODZIEŻY, AKTYWNE SPĘDZANIE CZASU, STWORZENIE ROZRYWKI, PROMOCJA SPORTU, MIASTA I TENISA STOŁOWEGO. DLATEGO GORĄCO ZAPRASZAMY W NIEDZIELĘ, BO BĘDZIE SPORO ATRAKCJI. PONADTO BĘDZIE TO OKAZJA DO ZOBACZENIA W AKCJI MEDALISTÓW MISTRZOSTW POLSKI.

III liga warmińsko-mazurska jest nieliczna, ale za to naprawdę mocna. W Dekorglassie III występuje wspomniany już Xu Wenliang, liderem drużyny Oldboys Mlexer Elbląg jest Ryszard Grzelak – medalista mistrzostw Polski i były zawodnik dawnej Ekstraklasy, w LZS Lubawa znajdziemy Roberta Nadrowskiego, z przeszłością w I lidze, a w składzie drużyny z Ornety są Wojciech Chrząszcz, Krystian Kawiak, Szymon Szewczyk i Jacek Barbachowski, czyli medaliści mistrzostw kraju i byli reprezentanci Polski.

*** Wyniki 5. kolejki:** Mlexer Oldboys Elbląg – Budom Orneta 15:3, AZS UWM II Olsztyn – Mlexer Elbląg 11:7, Dekorglass Działdowo III – Ostródzianka Ostróda II (7 stycznia), pauza: LZS Lubawa.

*** 6. kolejka, niedziela:** Lubawa - Mlexer Oldboys (11), Budom - Dekorglass III (14), Ostródzianka II - AZS UWM II (11), pauza: Mlexer. **wc**

III LIGA

1. Mlexer Oldboys	5*	9	69:21
2. LZS Lubawa	4	8	54:18
3. Dekorglass III	3	4	30:24
4. AZS UWM II	4	3	29:43
5. Budom	4	2	29:43
6. Mlexer Elbląg	5	2	35:55
7. Ostródzianka II	3	0	6:48

* liczba rozegranych meczów

SPRINTEM

BASEBALL\\\ Zakończył się XXII Międzynarodowy Halowy Turniej Działdowo Cup 2023. Puchar Prezydenta wywalczył pierwszy zespół Centaurów Warszawa, pokonując w finale Stal Kutno. W meczu o trzecie miejsce zmierzyły się dwa zespoły z Litwy. Ostatecznie w konfrontacji Akademia Baseballu Wilno - SM aGaja Kowno górą była ekipa z litewskiej stolicy. Miejscowi Yankeesi w spotkaniu o piąte miejsce ulegli drużynie West Fire Równe z Ukrainy. Kolejne miejsca zajęły: 7. Orły Gdańsk, 8. Centaury Warszawa II, 9. Sokoły Czerniowce i Radviliski.
Podczas uroczystego zakończenia turnieju złote Odznaki PZBallu otrzymali Zdzisław Ziółkowski, Henryk Balicki oraz miasto Działdowo.

Fot. archiwum klubu

Baseballiści z Działdowa zajęli szóste miejsce

Natomiast z okazji 30-lecia Yankessów medale otrzymali: burmistrz Grzegorz Mrowiński, prezes PZBallu Paweł Szczepanik, prezes Warmińsko- Mazurskiej Federacji Sportu Andrzej Grudziński, Zdzisław Ratajczak, Damian Zaczkowski, Janina Zyznowska, Patrycja Prusak-Krzyżaniak, Aneta Prusak-Reks, Paweł Karbowski, Kamil Olichwier, Damian Balicki, Paweł Karbowski, Marcin Morawski, Bartosz Gajtkowski, Daniel Wójcik, Grzegorz Łątkowski. Nie zapomniano także o urodzinowych życzeniach dla trenera Zdzisława Ziółkowskiego, który właśnie skończył 70 lat. „Gazeta Olsztyńska" z radością przyłącza się do tych życzeń!

Fot. MOSiR Elbląg

Aqua Maratony odbywają się w Elblągu kilka razy w roku

Turniej odbył się przy wsparciu finansowym samorządu województwa, władz Działdowa i powiatu oraz sponsorów.

REKREACJA\\\ Dzisiaj w elbląskim Centrum Rekreacji Wodnej Dolinka będzie można spróbować swoich sił podczas dwugodzinnego Aqua Maratonu. To wydarzenie jest nie tylko dla tych, którzy lubią wodną gimnastykę, ale również dobrą zabawę. Nie trzeba mieć specjalnych umiejętności pływackich, bo gimnastyka odbywa się w bezpiecznej strefie basenowej. Do wzięcia udziału wystarczą tak naprawdę chęci, pozytywne nastawienie i wolne dwie godziny. Od 19:30 do 21:30 będzie okazja do spróbowania różnych wodnych ćwiczeń, nawet tych tanecznych. Nie trzeba zabierać ze sobą akcesoriów do ćwiczeń, hantle, dyski i makaronu będą do dyspozycji na miejscu.

SPORTY MOTOROWE\\\ Stowarzyszenia Automobilklub Warmiński kończy 18 lat. Z tej okazji 9 grudnia o godz. 16 działacze zapraszają kibiców i fanów motoryzacji na parking przed hotelem Omega, gdzie odbędzie się m.in. prezentacja samochodów rajdowych, którymi startowali w tym sezonie zawodnicy olsztyńskiego klubu. Wśród nich będzie na przykład Jaguar z 1966 roku, którym jeździł Marek Jerzy Kalitowicz. Natomiast o godz. 17 w Omedze rozpocznie się uroczystość, na której sezon zostanie podsumowany, a najlepsi otrzymają puchary i upominki.

eprasa.pl 1e5b713ddf

RAJD BARBÓRKA ZAKOŃCZYŁ SEZON

SPORTY MOTOROWE\\\ Grudniowy Rajd Barbórka tradycyjnie zakończył sezon w Polsce. Jak zwykle najwięcej emocji wywołało słynne kryterium na ulicy Karowej w Warszawie. To wszystko w swojej fotorelacji starał się uchwycić Tomasz Filipiak.

Załoga Miko Marczyk-Szymon Gospodarczyk wygrała 61. Rajd Barbórka. Późniejsi zwycięzcy prowadzili od pierwszych porannych odcinków na terenie Autodromu Słomczyn, aż do ostatniej próby na Bemowie. Ostatni odcinek pojechali już spokojnie, ale w tempie wystarczającym na utrzymanie pierwszej pozycji

Trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej zajęli Wojciech Chuchała i jego olsztyński pilot Sebastian Rozwadowski. Były mistrz Polski w ostatniej chwili wskoczył na podium, wyprzedzając czwartą załogę o zaledwie... 13 setnych sekundy!

Fiat Grande Punto z silnikiem... diesla na rajdzie? Czemu nie - uznali Jacek Michalski i jego bartoszycki pilot Adam Binięda. Do mety jednak nie dojechali z powodu awarii półosi

Audi Quattro ma już swoje lata, ale na Barbórce udowodniło, że wciąż lata znakomicie - wystarczyły mała hopka i pedał gazu wciśnięty w podłogę

Łukasz Byśkiniewicz i olsztyński pilot Daniel Siatkowski na Karowej zajęli piąte miejsce

eprasa.pl 1e5b713ddf

KUŚ: TRANSFERY LUBIĄ CISZĘ

PIŁKA NOŻNA\\\ Z optymizmem patrzę i na moje stanowisko, i na to, co mam do zrobienia. Wiele lat grałem w piłkę, więc jestem uodporniony na złośliwe komentarze - przyznaje Marcin Kuś, który od niedawna jest dyrektorem sportowym Stomilu Olsztyn.

- Gdybym miesiąc temu zadzwonił do ciebie z informacją, że zostaniesz dyrektorem sportowym II-ligowego klubu, to...

- ...byłbym zaskoczony, bo nie spodziewałem się takiej propozycji z strony zarządu Stomilu. Przyznaję, że gdy już taka oferta się rzeczywiście pojawiła, wtedy wszystko dosyć szybko się potoczyło. Poprosiłem o chwilę do namysłu, po czym się zgodziłem, chociaż dla mnie jest to nowość, bo jeszcze w takiej roli w piłce nie występowałem.

WIEM WSZYSTKO, CO SIĘ DZIEJE W SZATNI, BO WIELE LAT GRAŁEM JAKO PIŁKARZ, O ROLI TRENERA WIEM JUŻ SPORO, BO CAŁY CZAS SIĘ W TYM KIERUNKU KSZTAŁCĘ, ALE GABINETY PREZESÓW SĄ DLA MNIE OBCE. TROCHĘ SIĘ IRYTUJĘ, JAK KTOŚ DO MNIE MÓWI „DYREKTOR", BO TAKIM TYPOWYM DYREKTOREM POD KRAWATEM SIĘ NIE CZUJĘ.

- Czym Stomil ciebie przekonał?

- Mam pomagać zarządowi od strony czysto sportowej, bo potrafię ocenić przydatność zawodnika do drużyny. Dla mnie jest to przede wszystkim wyzwanie i to najbardziej mnie przekonało.

- Jak minął pierwszy tydzień?

- Miałem dużo spotkań, podczas których sporo rozmawialiśmy. Cały czas się wdrażam się w te sprawy i procedury. Nie będę czarował, że wiedziałem wszystko o Stomilu, ale widziałem dużo. Kilka meczów w tej rundzie obejrzałem na żywo, chociaż bardziej obserwowałem, jak oparte na młodych chłopakach rezerwy radzą sobie w IV lidze.

- Prowadzisz własną szkółkę piłkarską, udzielasz także indywidualnego wsparcia treningowego dla piłkarzy, jak więc teraz to wszystko godzisz?

- Kwestia dobrej organizacji, bo nie zamierzam z niczego rezygnować, a do tego jest jeszcze przecież kurs trenerski UEFA A. Na razie wszystko jest dobrze, więc nie mam zamiaru niczego zmieniać. Układam sobie tak dzień, żeby niczego nie zaniedbać. Jednak czasami trzeba się wspomóc... babcią (śmiech - red.).

- Co będzie należało do twoich obowiązków?

- Rekomendacja zawodników oraz ocena ich przydatności do klubu. Przede wszystkim do pierwszego zespołu, ale także do rezerw. Nie da się wszystkiego od razu zrobić, więc potrzebuję czasu. Chciałbym w odpowiednim momencie zaangażować się jeszcze w Akademię Stomilu, lecz teraz priorytetem są transfery do pierwszego zespołu. Wszystko oczywiście po konsultacjach z trenerem Januszem Bucholcem. Jestem takim łącznikiem pomiędzy sztabem szkoleniowym i zarządem. Jestem już po pierwszej rozmowie z trenerem, więc wiem, na jakie pozycje potrzebuje zawodników. Sztab szkoleniowy przedstawi także raport z gry zespołu w tej rundzie.

Fot. Emil Marecki

Marcin Kuś nie czuje się „dyrektorem pod krawatem"

- Na jakie pozycje szukacie wzmocnień?

- Nie będę odkrywczy, gdy powiem, że tak jak każdy zespół w Polsce szukamy bramkostrzelnego napastnika. Na każdą pozycję przydałby się nam zawodnik, ale musi być zdecydowanie lepszy od aktualnych graczy.

- Żeby mógł ktoś przyjść, to ktoś inny musi odejść...

- Po każdym sezonie i po każdej rundzie w zespole potrzebne są roszady. U nas też takie będą (odejdzie m.in. Marcin Stromecki - red.), ale to wszystko nastąpi po ocenach trenera.

- Filip Wójcik odchodzi?

- SĄ ZAPYTANIA Z INNYCH KLUBÓW O NASZYCH ZAWODNIKÓW, ALE FILIP WÓJCIK ZE STOMILU TERAZ NIE ODEJDZIE, BO NIE CHCEMY, ŻEBY NAJLEPSI OPUSZCZALI OLSZTYN. WRĘCZ PRZECIWNIE, CHCEMY SIĘ WZMACNIAĆ.

- Kiedy usłyszymy o pierwszych transferach? Można się spodziewać jakiegoś prezentu na święta?

- Wychodzę z założenia, że transfery lubią ciszę, więc nie będę składał żadnych deklaracji. Dopiero gdy będzie wszystko dopięte, to będziemy o tym informować.

- Wiosną szansę debiutu w II lidze dostaną wychowankowie Stomilu?

- Bardzo byśmy chcieli, żeby była taka ścieżka rozwoju dla młodych zawodników, którzy są w pierwszym lub w drugim zespole. To nie jest jednak tak, że ktoś z automatu musi dostać szansę debiutu tylko dlatego, że jest wychowankiem. On musi to wszystko wypracować na treningu i o takich sprawach będzie decydował trener. Nie ja lub zarząd klubu, tylko i wyłącznie sztab szkoleniowy.

- Stomil w tym sezonie miał walczyć o awans, a wychodzi na to, że będzie walczył o utrzymanie. Jeśli wiosną wyniki byłoby fatalne, to nie boisz się, że zostaniesz kozłem ofiarnym porażki?

- Nie boję się tego, ponieważ z optymizmem patrzę i na moje stanowisko, i na to, co mam do zrobienia. Wiele lat grałem w piłkę, więc jestem uodporniony na złośliwe komentarze. Nie da się tak zrobić, żeby wszystkie transfery były trafione. Nie takie kluby, nie tacy dyrektorzy popełniali błędy, bo w piłce nożnej nie da się wszystkiego przewidzieć. EM

KRÓTKO O STOMILU

Fot. Artur Szczepański

* Środkowy pomocnik Mateusz Drabiszczak, przedłużył wygasającą umowę. Nowy kontrakt wychowanka „Dumy Warmii" będzie obowiązywał do 30 czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon. 19-latek wychował się w Akademii Piłkarskiej Stomil pod okiem trenera Piotra Krztonia, a następnie Adama Zejera. Do pierwszego zespołu został włączony przed sezonem 2022/23 przez trenera Szymona Grabowskiego, a w II lidze zadebiutował w październiku ubiegłego roku. W obecnym sezonie „Drabi" zagrał w spotkaniach z Polonią Bytom i Olimpią Grudziądz.
* W rundzie wiosennej w Stomilu nie zagra już Marcin Stromecki (na zdjęciu). W obecnym sezonie Stromecki wystąpił w dziesięciu meczach II ligi.
* Z początkiem grudnia funkcję trenera Stomilu II przestał pełnić Paweł Radziwon. Do Akademii Sportu Stomil Radziwon dołączył w październiku ubiegłego roku, obejmując drużynę juniora młodszego, a wraz z początkiem sezonu 2023/24 przejął pieczę nad drugim zespołem "Dumy Warmii". W rundzie jesiennej „dwójka" w 15 meczach zdobyła 7 punktów i rok 2023 zakończy na 14. miejscu w tabeli IV ligi.
* Stomil do końca 2024 roku przedłużył złotą umowę sponsorską z Bankiem Spółdzielczym w Szczytnie. Warto przypomnieć, że w plebiscycie WMZPN bank jest jednym z kandydatów do tytułu Sponsor Roku. - Postanowiliśmy kolejny rok grać wspólnie ze Stomilem. Liczymy oczywiście na korzyści biznesowe z tej współpracy, ale przede wszystkim chcemy dołożyć swoją cegiełkę do sukcesów klubu – powiedział Tomasz Błaszczak, wiceprezes Banku Spółdzielczego w Szczytnie.

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ Serbia, Dania i Rumunia - to rywale Polek w rundzie zasadniczej mistrzostw świata, które odbywają się w Szwecji, Norwegii i Danii.

Grupa F

1. Niemcy	6	109:69
2. Polska	4	84:78
3. Japonia	2	102:73
4. Iran	0	47:122

Biało-czerwone dzisiaj o godz. 15.30 zmierzą się z zespołem z Bałkanów. Drużyna Arne Senstada do drugiej fazy turnieju przystąpi z dwoma punktami za zwycięstwo nad Japonią (32:30). Polki w tabeli grupy 3 mają uwzględnioną porażkę z Niemcami (17:33).

Grupa 3

1. Dania	4	64:44
2. Niemcy	4	64:47
3. Rumunia	2	60:67
4. Polska	2	49:63
5. Japonia	0	60:63
6. Serbia	0	49:62

W sobotę o 20.30 rywalem Polek będzie Dania, a dwa dni później o g. 18 zagramy z Rumunią. Naszym celem jest awans do ćwierćfinałów, co zapewni udział w olimpijskich turniejach kwalifikacyjnych. Kobieca reprezentacja Polski w piłce ręcznej jeszcze nigdy nie zagrała na igrzyskach.

PIŁKA NOŻNA\\\ **Wyniki 1/8 finału Pucharu Polski:** Pogoń Szczecin - Górnik Zabrze 2:1 (po dogrywce), Jagiellonia Białystok - Warta Poznań 2:0, Stal Mielec - Widzew Łódź 1:2, po oddaniu gazety do druku zakończyły się mecze Korona Kielce - Legia Warszawa i Raków Częstochowa - Cracovia; **czwartek:** Carina Gubin - Piast Gliwice (12 Polsat Sport), Wisła Kraków - Stal Rzeszów (18 Polsat Sport), Arka Gdynia - Lech Poznań (21 Polsat Sport).

eprasa.pl 1e5b713ddf

W MRĄGOWIE WIELKIE GRANIE MAŁYCH PIŁKARZY

PIŁKA NOŻNA\\\ W trzeciej edycji dziecięcego turnieju Mrągowo Cup zagrało 660 młodych zawodników, którzy reprezentowali 45 klubów i piłkarskich akademii.

Fot. organizatorzy

Organizatorzy - Stowarzyszenie Rozwijamy Talenty i D&D Sport - nie kryją zadowolenia z powodu frekwencji, która przekroczyła ich oczekiwania. W sumie w dwóch kategoriach wiekowych zagrało aż 45 klubów, w tym dwa z Wilna. - W dwóch wcześniejszych edycjach gościliśmy od 450 do 500 młodych piłkarzy - przypomina Piotr Wieczorek. - Teraz frekwencja znacznie wzrosła, z czego bardzo się cieszymy.

Co ciekawe - i smutne zarazem - w Mrągowo Cup nie zagrała miejscowa Mrągowia, chociaż turniej był rozgrywany na jej dwóch boiskach...

Najpierw o zwycięstwo rywalizowali młodzi piłkarze z rocznika 2013. - Mecze siedmioosobowych zespołów trwały po 20 minut bez przerw - wyjaśnia Piotr Wieczorek. Ostatecznie wśród 21 ekip najlepszy okazał się Jaguar Gdańsk, druga była Mazovia Mińsk Mazowiecki, a na trzecim miejscu zawody zakończyła litewska Futbolo Akademija Siauliai.

Rocznik 2021 był jeszcze lepiej obsadzony, bo zgłosiły się aż 24 kluby. Mecze drużyn dziewięcioosobowych jednocześnie rozgrywano na trzech sztucznych boiskach - jedno z nich było w hali hotelu Mrągowo Resort&Spa. Lekkie opady śniegu nie były więc żadną przeszkodą w zdrowej sportowej rywalizacji. Zwyciężył Dragon Pomorze przed Eskadrą Warszawa i Akademią Piłkarską Naprzód Brwinów. Wszystkie zespoły zostały uhonorowane pucharami, zawodnicy dostali pamiątkowe medale, poza tym wyróżniono najlepszego bramkarza, zawodnika i strzelca. Organizatorzy zadbali także o słodkie niespodzianki, dzięki czemu młodzi piłkarze już w niedzielę mieli swoje Mikołajki.

Turniej po raz kolejny został dofinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, Polską Spółkę Gazownictwa oraz miasto Mrągowo - burmistrz Stanisław Bułajewski objął turniej swoim patronatem. **HYRD**

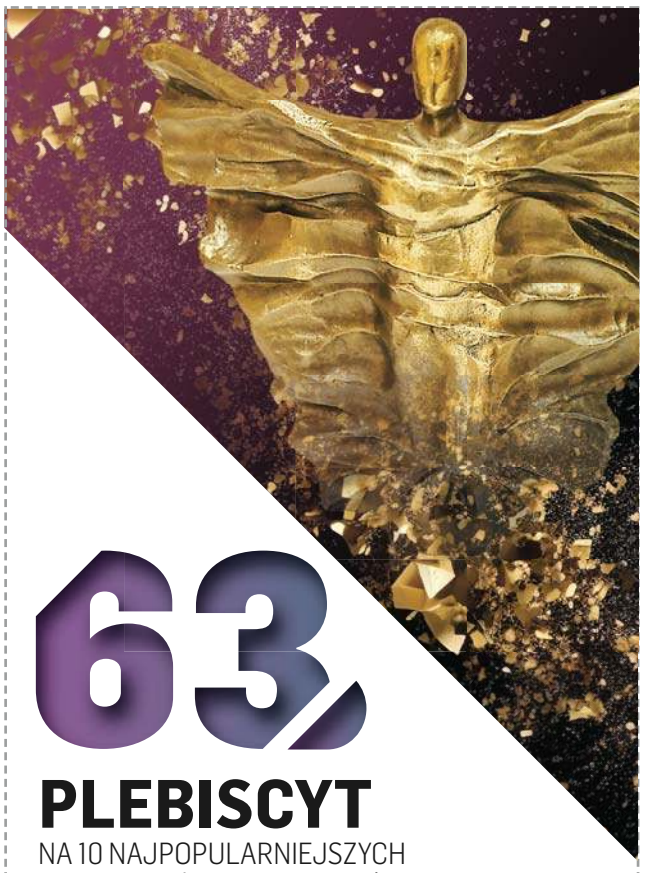

63

PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

7.....

8.....

9.....

10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt**. Kupon należy dostarczyć do 21 stycznia 2024 r. na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... Email: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data .....

Podpis .....

GAZETA OLSZTYŃSKA DZIENNIK ELBLĄSKI

BAL SPORTU i BIZNESU 2024

60230TBP-A - K

eprasa.pl 1e5b713ddf

GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI

63 PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PODZIĘKUJMY SPORTOWCOM Z REGIONU!

Wybierzmy najpopularniejszych sportowców 2023 roku!

- Weź udział w 63. Plebiscycie Sportowym.
- Głosowanie trwa do 21 stycznia 2024 roku.
- Wyślij kupon, który znajdziesz w gazecie na adres redakcji **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”** lub **wyślij SMS pod nr 73601** z głosem na Twojego ulubionego sportowca.
- Nazwiska sportowców oraz przypisane im kody dostępne na stronie internetowej **www.gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt**.
- Regulamin Plebiscytu dostępny na stronie **www.gazetaolsztynska.pl/regulaminy**.

www.gazetaolsztynska.pl
Gazeta Olsztyńska
Plebiscyt Sportowy

BAL SPORTU i BIZNESU 2024

6323otbp-a-K

eprasa.pl 1e5b713ddf